Fot. A. PĘCZALSKI

[redacted]

...zy redakcyjnym stole

...auczyciel ...auczyciela

STANISŁAW MIJAS

...dyskusji pod takim hasłem zaprosiliśmy pra...ików Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach: ...dr EDMUNDA STASZYŃSKIEGO — rektora ...ni, prof. dr ZDZISŁAWA CZARNEGO — pro...ora, doc. dr KRYSTYNĘ MAŁUSZYŃSKĄ — ...Zakładu Fizyki, doc. dr ZBIGNIEWA DULE...ZA — dziekana Wydziału Matematyczno-Przy...czego i dyrektora Instytutu Matematyki, doc. ...ZENONA CHRÓŚCIELA — dziekana Wydziału ...gogicznego, dr JÓZEFA ŻUKA — wicedyrek... Instytutu Rusycystyki, dr STANISŁAWA AN...IKA — sekretarza Komitetu Uczelnianego ...R, mgr ANDRZEJA BŁACHUTA — asystenta ...stytucie Pedagogiki i Psychologii oraz przewod...czego Rady Uczelnianej SZSP. Z ramienia re...ji w dyskusji udział wzięli: ANDRZEJ MAŁA...OWSKI — naczelny redaktor oraz STANISŁAW ...AS, który dyskusję prowadził i przygotował ją ...uku.

(dokończenie na stronie 3)

Fot. A. PĘCZALSKI

Z udziałem Edwarda Gierka obraduje Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza warszawskiej organizacji PZPR

Ogrom osiągnięć i śmiała wizja rozwoju Warszawy

Z udziałem I sekretarza KC PZPR EDWARDA GIERKA rozpoczęła 9 bm. obrady dwudniowa Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza warszawskiej organizacji PZPR. 450 delegatów, reprezentujących 178 tys. komunistów województwa stołecznego podjęło debatę nad rozwojem produkcji materialnej, nad systematycznym polepszaniem warunków oraz jakości pracy i życia społeczeństwa regionu.

Przywódcy partii i narodu, Edwardowi Gierkowi, z którego inicjatywy opracowany został program realizacji perspektywicznego rozwoju społeczno-gospodarczego aglomeracji warszawskiej do lat 90-ych, uczestnicy obrad zgotowali długotrwałą, gorącą owację.

Referat wygłosił sekretarz KC, I sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR ALOJZY KARKOSZKA. W minionej kadencji nastąpił dalszy rozwój i unowocześnienie bazy wytwórczej, budownictwa miejskiego, obsługi ludności, a także inwestycji związanych z produkcją żywności i zaopatrzeniem rynku. Zaawansowana została budowa wielu ważnych obiektów. Wkrótce oddane zostaną dalsze nowoczesne obiekty. Zaawansowana jest realizacja czołowych inwestycji o szczególnym znaczeniu dla rozwoju kompleksu żywnościowego i produkcji rynkowej, a mianowicie „Ursusa II" oraz Zakładów Telewizji Kolorowej. Nastąpił dalszy rozwój bazy produkcyjnej budownictwa przez oddanie do użytku trzech fabryk domów i zaawansowanie budowy czwartej.

Kreśląc wizję przyszłego rozwoju stolicy i województwa, mówca przypomniał główne zadania, którymi zajmować się będą wspólnie warszawska organizacja partyjna i całe społeczeństwo. Ogólna obniżka materiałochłonności produkcji przemysłowej przyniosła w minionych latach 5 mld zł oszczędności. Możemy zrobić jednak jeszcze więcej. Trzeba w tym celu podnosić efektywność gospodarowania, racjonalizować zatrudnienie, ulepszać organizację pracy, pełniej wykorzystywać nowoczesny park maszynowy.

Lepiej musimy spożytkować licencje, śmielej rozwijać działalność postlicencyjną. Do spraw, o które szczególnie troszczyć się należy na co dzień, mówca zaliczył m.in. przyspieszenie tempa budownictwa mieszkaniowego i wydatną poprawę jakości wykonawstwa domów mieszkalnych; tworzenie na terenie województwa dużej i nowoczesnej bazy żywnościowej; zwiększanie wkładu nauki w realizację wszystkich zadań społeczno-gospodarczego rozwoju województwa.

Do końca dnia obrady konferencji toczyły się w kilkunastu zespołach, obejmując m.in. problemy produkcji, budownictwa, kultury, nauki, oddziaływania partii na umacnianie patriotycznej jedności społeczeństwa.

(PAP)

Spotkanie Edwarda Gierka z warszawską młodzieżą

Wczoraj po południu w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki odbyła się manifestacja młodzieży warszawskiej pod hasłem „Dobra praca, wytrwała nauka, umiłowanie ojczyzny — powinnością młodzieży".

Zgromadzeni zgotowali serdeczną gorącą owację przybyłemu na spotkanie I sekretarzowi KC PZPR **Edwardowi Gierkowi.** Obecni byli także przedstawiciele centralnego aktywu partyjnego i egzekutywy Komitetu Warszawskiego PZPR, zasiadający w prezydium Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej warszawskiej organizacji PZPR.

W toku spotkania młodzi podkreślili wolę aktywnego włączenia się w realizację tych postanowień, które w imię interesów Polski Ludowej, w

(dokończenie na stronie 2)

[redacted]

W spadku po czasach powiatowych pozostała w Przysusze całkiem okazała siedziba ówczesnych władz. Pozostała także służba zdrowia w stanie dość mizernym, tedy z zestawienia tych dwu faktów wyłoniła się decyzja, by onegdajszy ośrodek powiatowej władzy przeznaczyć na cele lecznictwa. Brakowało w Przysusze szpitala, bo w żadnym stopniu jego funkcji nie wypełniała izba chorych z dwudziestoma łóżkami, pozostająca pod opieką jednego lekarza. Gdy zawiązki przyszłej lecznicy zaczęły się już instalować w pierwszych pomieszczeniach opuszczonych przez biura — doktor Leszek Walasik był od tego wszystkiego jeszcze bardzo daleko. Dzieliła go od Przysuchy odległość czterdziestu kilometrów i cała reszta, na czele z brakiem jakichkolwiek, choćby najluźniejszych, powiązań myślowych z tym miasteczkiem, które już wkrótce miało stać się jego życiową i zawodową ostoją. Po dziesięciu latach lekarskiej praktyki w radomskim szpitalu.

Medyczne studia, zwykłe początki stażysty, następnie zamiar podjęcia specjalizacji. Doktor skłaniał się ku chirurgii bądź pediatrii, ale wbrew swoim pierwotnym planom zdecydował się na internę. Skłonił się ku niej właściwie za sprawą dr Aleksandra Surdackiego, ordynatora oddziału wewnętrznego. Ten znakomity fachowiec, a zarazem człowiek o ujmującym sposobie bycia, pogodny i wyrozumiały, pełen szczerej życzliwości dla stażystów — zjednał sobie na swój oddział doktora Walasika, a potem już losy kierunku specjalizacji przesądziły się niejako same. Wchodził doktor Walasik w medycynę pod okiem swojego szefa, stał się jego przybocznym, zdobywał doświadczenie i uznanie, gruntował swoją pozycję. Przywiózł sobie warszawiankę za żonę, lekarza jak on, założył rodzinę, sprawił samochód, a gdyby jeszcze spełniło się oczekiwanie, pozwalające zamienić M-3 „C" (pokój z wnęką plus ślepa kuchnia) na coś bardziej stosownego dla trojga osób — osiągnąłby stabilizację, która już z trudem poddaje się głębszym zmianom.

Aliści w każdym z nas drzemie takie licho, które co jakiś czas każe zdać sobie spra-

(ciąg dalszy na stronach 4—5)

...5 rocznica decydującej bitwy

35 LAT TEMU, na polach dońskich stepów doszło do jednej z największych bitew w ...rii wojen, której wynik ...cydował o dalszym przebiegu drugiej wojny światowej. 19 listopada 1942 roku ...mia Czerwona przeszła bezpośrednio z fazy walk obronnych do przeciwnatarcia, które zakończyło się 2 lutego 1943 ... całkowitym rozgromieniem zgrupowania hitlerowskiego liczącego około 330 tys. ...okrążonych w kotle stalingradzkim. Rozbito pięć armii bloku faszystowskiego: ...niemieckie, dwie rumuńskie i jedną włoską.

...atem 1942 roku niemieckie dowództwo, wykorzystując ...k drugiego frontu w Europie, zwiększyło znacznie swe ... na froncie wschodnim. 4 ...opadą walczyły tu 192 dywizje niemieckie oraz 66 dywizji sprzymierzeńców (dla porównania: jesienią 1941 r. na froncie wschodnim 153 dywizje niemieckie i 44 sprzymierzeńców). Mimo tego wzmocnienia, wojska faszystowskie mocno już wykrwawione rocznymi zmaganiami z Armią Radziecką, mogły pod koniec 1942 roku podjąć działania zaczepne na jednym tyl-

[redacted]

ko kierunku strategicznym. Toteż w ramach grupy Armii „B" rzucono na kierunek stalingradzki 44 dywizje niemieckie i 40 dywizji sprzymierzeńców. Celem tego zgrupowania było rozbicie wojsk radzieckich nad Wołgą, zdobycie Stalingradu i stworzenie dogodnych pozycji do natarcia na Moskwę i Kaukaz.

Naczelne dowództwo radzieckie w ciągu wielu tygodni opracowywało plan, którego realizacja miała otworzyć drogę do decydującej zmiany położenia na froncie i przełomu w wojnie na korzyść Związku Radzieckiego. W najgłębszej tajemnicy i w bardzo trudnych warunkach skoncentrowano w rejonie Stalingradu dziesiątki dywizji radzieckich dobrze wyszkolonych i wyposażonych w najnowszy sprzęt.

W 1942 roku przemysł Kraju Rad dostarczył na front 25.436 samolotów, 24.668 czołgów (w tym ponad 50 proc. T-34), 3237 „katiusz" i około 30 tys. dział różnych kalibrów.

Dowództwo hitlerowskie nie spodziewało się radzieckiej kontrofensywy pod Stalingradem. Wywiad nieprzyjaciela nie wykrył tej wielkiej koncentracji wojsk. Pomogły w tym pozorowane działania bojowe wojsk radzieckich na centralnym — moskiewskim kierunku strategicznym. Sugerowały one Niemcom, że Rosjanie w toku ostatnich walk zostali poważnie osłabieni i nie będą zimą 1942/43 roku dysponować tak wielkimi siłami, jakie posiadali minionej zimy, a jak ewentualnie przejdą do działań zaczepnych, będą one miały miejsce przede wszystkim na centralnym odcinku frontu niemiecko-radzieckiego, a dopiero w drugiej kolejności — gdzieś nad Donem.

Siły radzieckie skoncentrowane na kierunku zamierzonych działań liczyły ponad milion żołnierzy, 13,5 tys. dział, 900 czołgów i 1400 samolotów. Niemcy mieli mniej tylko o 300 dział, 200 czołgów i tyleż samolotów. Na głównych kierunkach uderzeń dowództwo radzieckie stworzyło podwójną i potrójną przewagę sił.

19 listopada 1942 roku o świcie Armia Czerwona przeszła do kontrofensywy pod Stalingradem. Po zaciętych walkach, wojska Frontu Południowo-Zachodniego (dowódca gen. Watutin) i prawego skrzydła Frontu Dońskiego (gen. Rokossowski) już w pierwszym dniu działań przełamały obronę nieprzyjaciela. Wprowadzone w wyłom korpusy pancerne odparły wszystkie kontrataki i w ciągu dwóch dni posunęły się 40 kilometrów w głąb, zdecydowanie kierując się na tyły 6 armii niemieckiej (gen. Paulus). 20 listopada rozpoczął natarcie Front Stalingradzki (gen. Jeremienko). Pod wieczór,

(dokończenie na stronie 4)

Ozdoby królowej zimy. CAF — KWIATKOWSKI

Spotkanie Edwarda Gierka z warszawską młodzieżą

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

imię przyszłości Warszawy, podejmie konferencja stołecznej organizacji PZPR.

W czasie spotkania z przodującą młodzieżą Warszawy, głos zabrał Edward Gierek, który podkreślił, iż dorobek młodego pokolenia województwa stołecznego zasługuje na uznanie. Wynikami pracy, nauki, aktywną postawą polityczną — powiedział I sekretarz KC PZPR — wspieracie skutecznie politykę partii, wysiłki wszystkich patriotów, przyczyniacie się do umacniania jedności narodu w dziele budowy siły Polski i pomyślności Polaków. To z myślą o was — zaakcentował I sekretarz KC PZPR — rozbudowujemy i modernizujemy przemysł, dzięki czemu powstały setki nowoczesnych zakładów produkcyjnych, unowocześniamy rolnictwo, rozwijamy gospodarkę i kulturę narodową, zwiększamy świadczenia socjalne, polepszamy ochronę zdrowia, poszerzamy możliwości wypoczynku.

Długotrwałą, burzliwą owacją na cześć partii, na cześć Edwarda Gierka zakończyło się spotkanie młodego pokolenia Warszawy w Sali Kongresowej PKiN.

Kosmonauci ZSRR kontynuują lot dookoła Ziemi

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi z ośrodka kierowania lotami kosmicznymi, że do czwartku, godz. 10 czasu moskiewskiego radziecka stacja orbitalna „Salut-6" dokonała 2100 okrążeń wokół Ziemi, w tym 946 z załogą na pokładzie. Kosmonauci: Jurij Romanienko i Gieorgij Greczko prowadzą nadal zaplanowane badania naukowo-techniczne i doświadczenia. W ramach programu badania zasobów naturalnych Ziemi, załoga obserwuje i dokonuje zdjęć wyodrębnionych obszarów Związku Radzieckiego i Oceanu Spokojnego.

Według sprawozdań załogi i danych telemetrycznych, urządzenia pokładowe „Saluta-6" i „Sojuza-27" działają sprawnie. Samopoczucie kosmonautów jest dobre. Praca na orbicie okołoziemskiej trwa.

H. Jabłoński z wizytą w woj. konińskim

Samorządność wiejska ważnym ogniwem ludowładztwa

Przewodniczący Rady Państwa **Henryk Jabłoński** przebywał wczoraj w Koninie, stolicy województwa, które w ostatnich latach poszczycić się może wieloma osiągnięciami zarówno w przemyśle jak i rolnictwie. Konińskie dostarcza obecnie ponad 15 proc. krajowej produkcji energii elektrycznej. Rośnie wydobycie węgla brunatnego, w ubiegłym roku uruchomiono dwie nowe odkrywki.

Przewodniczący Rady Państwa wraz z gospodarzami województwa zwiedził uruchomioną w końcu ubiegłego roku konińską Fabrykę Domów oraz nowe osiedla mieszkaniowe w tym mieście.

Tow. H. Jabłoński wziął następnie udział w wojewódzkiej naradzie sołtysów poświęconej ocenie osiągnięć rolnictwa tego regionu w roku ubiegłym oraz wytyczeniu zadań na najbliższe miesiące. W spotkaniu uczestniczyło blisko 900 sołtysów.

Wymiernym efektem pracy konińskiego rolnictwa w minionym okresie jest m.in. wzrost pogłowia zwierząt, znaczny rozwój gospodarstw specjalistycznych, korzystne zmiany w strukturze upraw. Sukcesom produkcyjnym towarzyszyła ożywiona działalność samorządów wiejskich. Jak podkreślano w toku narady, sołtysi przyczynili się w poważnej mierze do rozwoju wsi i rolnictwa w regionie.

Zabierając głos na zakończenie spotkania Henryk Jabłoński podkreślił, że kampania wyborcza nowych sołtysów powinna sprzyjać utrzymaniu wysokiej aktywności społeczno-politycznej i kontynuacji dyskusji, precyzujących zadania dla każdej wsi. Podkreślił też znaczenie działalności samorządności wiejskiej, stwierdzając, iż przez nią właśnie realizujemy ważną część naszego ludowładztwa. Wiele uwagi poświęcił H. Jabłoński zadaniom, jakie stoją dziś przed wsią i polskim rolnictwem. (PAP)

Obrady w Genewie

Powszechn zainteresowa polską propoz

GENEWA. Kores
PAP. Jerzy Wańkow
sze:
Jako szczególnie
wydarzenie toczący
Genewie obrad 34 se
misji Praw Człowiek
uznano powszechnie
złożenie przez Pols
watorskiego projekt
dzynarodowej konwe
sprawie ochrony praw
ka. Projekt ten, przedł
ny przez szefa delegac
skiej, a zarazem wic
wodniczącego obecne
Komisji Praw Czło
ONZ, prof. ADAMA ŁO
KE, spotkał się z
zainteresowaniem i
szechnym poparciem
ny przedstaw
wszystkich regionów
Wniesienie polskiego pr
tu jest zapoczątkow
drogi do uchwalenia
wencji przez Zgroma
Ogólne Narodów Zjedn
nych, co może nastąpić
się oczekuje — w
proklamowanym przez
jako Międzynarodowy
Dziecka.
Inicjatywa polska m
celu przekształcenie
czasowych deklaracji o
nie praw dziecka w
akt międzynarodowo
ny. Projekt konwencji
da, iż wymienione w
prawa rozciągają się
wszystkie dzieci, bez
go wyjątku i bez dysk
nacji z powodu rasy,
skóry, płci, języka,
nia, poglądów czy poch
nia społecznego. Pod
on, iż dziecko powinno
rzystać ze szczególnej
ny, a ustawodawstwo i
środki działania mają
stwarzać wszelkie możli
dla ułatwienia zdrowe
normalnego rozwoju fi
nego, umysłowego, mor
go, duchowego i społecz
w warunkach wolności
szanowania godności
kiej.

Dochody a podaż towarów

O lepsze zaopatrzenie sklepów

Jak podał Główny Urząd Statystyczny, średnia miesięczna płaca nominalna w naszej gospodarce uspołecznionej wyniosła w ub. roku 4.384 zł i była o 289 zł, czyli o 7,1 proc. wyższa niż w roku 1976. Razem zaś z wszystkimi innymi wynagrodzeniami oraz wypłatami i świadczeniami ze społecznych funduszów spożycia (ale bez rent i emerytur) przeciętne miesięczne dochody nominalne jednego zatrudnionego wzrosły do 5.850 zł. W znacznym stopniu podniosły się również wpływy ludności rolniczej.

Większość tych stale zwiększanych dochodów społeczeństwo kieruje na zakupy przeróżnych towarów. Nie zawsze jednak tej rosnącej sile nabywczej towarzyszył i towarzyszy niezbędny wzrost podaży wyrobów rynkowych. Spośród produktów spożywczych odnosi się to w głównej mierze do mięsa i jego przetworów.

Chociaż niektóre gałęzie przemysłowe, jak przemysł drzewny, lekki, maszynowy znacznie zwiększyły w ciągu ub. roku produkcję rynkową to również w wielu grupach wyrobów tych podstawowych branż nie udało się uzyskać pełnej równowagi rynkowej. Podstawową tego przyczyną jest często niewłaściwy asortyment artykułów i niedostateczna ich jakość.

Należy też wskazać, że mimo iż wzrost podaży towarów (z produkcji krajowej i z importu) był w ub. roku szybszy niż wzrost łącznych przychodów pieniężnych ludności i wyniósł 12,4 proc. to jednak nie wykonano w pełni dostaw takich artykułów, jak pralki automatyczne, lodówki, maszyny do szycia, magnetofony, obuwie.

Najpilniejszym zatem zadaniem w tym roku jest nasilenie działań, zmierzających do takiej zmiany struktury dostaw towarowych i takiego ich wzrostu, aby już w I kwartale spowodować wyraźną poprawę zaopatrzenia rynku. (PAP)

Poparcie dla inicjatyw rozbrojeniowych

Energia jądrowa a wyścig zbrojeń

WIEDEŃ, PAP. 9 bm. w Wiedniu opublikowano dokument końcowy przyjęty na obradującym w stolicy Austrii, w dniach 6—8 bm. sympozjum „Energia jądrowa a wyścig zbrojeń", zorganizowanym przez Międzynarodowe Forum Łączności Sił Pokoju i Międzynarodową Agencję Energii Atomowej. W sympozjum tym uczestniczyli działacze partii komunistycznych, socjalistycznych i chrześcijańsko-demokratycznych, parlamentarzyści, działacze społeczni i związkowi oraz naukowcy z ponad 20 krajów kilku kontynentów.

Uczestnicy sympozjum wezwali do udzielenia powszechnego poparcia prowadzonym obecnie rokowaniom w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych, całkowitego zakazu prób z bronią jądrową, zakazu prowadzenia prac rozwojowych i produkcji nowych rodzajów broni masowej zagłady oraz poparcia dla wiedeńskich rozmów w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej.

Wyrażono zdecydowany sprzeciw wobec zamiarów rozwijania produkcji i wprowadzenia do arsenałów militarnych broni neutronowej. Krok taki — stwierdza dokument końcowy wiedeńskiego sympozjum — sprzyjałby rozprzestrzenianiu się broni jądrowej, stanowiłby też przeszkodę dla toczących się obecnie rozmów rozbrojeniowych.

Z obrad egzekutywy KW PZPR w Kielcach

Przebieg kampanii wyborczej oraz samego aktu głosowania w województwie kieleckim był dobitnym wyrazem poparcia, jakiego społeczeństwo udzieliło kandydatom Frontu Jedności Narodu, którzy stali się teraz radnymi miejskich, gminnych oraz miejsko-gminnych rad narodowych. Masowy udział w wyborach był także wyrazem przyjęcia przez społeczeństwo ziemi kieleckiej postanowień II Krajowej Konferencji PZPR, stanowiącej platformę wyborczą. Odpowiada ona dążeniom narodu polskiego do stałej poprawy warunków życia i umacniania ojczyzny. Egzekutywa KW wyraziła serdeczne podziękowanie wyborcom za powszechny udział w wyborach, aprobatę listy FJN i deklaracji wyborczej. Egzekutywa przekazała także wyrazy uznania aktywowi FJN, wszystkim członkom komisji wyborczych oraz pracownikom terenowych ogniw administracji państwowej i służb łączności za agitatorską i organizacyjną pracę w całej kampanii.

Obecnie należy dołożyć starań, aby nowo wybrane rady należycie przygotowały się na swoich pierwszych sesjach do pełnienia swojej zaszczytnej misji w ciągu całej rozpoczętej kadencji. Szczególnej pieczy i starań wymaga zrealizowanie wszystkich słusznych postulatów wyborców zgłoszonych w toku ostatniej kampanii.

Egzekutywa KW omówiła przygotowania do zbliżającej się Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo - Wyborczej PZPR. Poprzedziła ją, dobiegająca obecnie końca, szeroka konsultacja projektu uchwały konferencji ze środowiskami zawodowymi i grupami aktywu partyjnego w różnych miejscowościach województwa. Podczas konsultacji zabierało głos ok. 240 towarzyszy proponując uzupełnienie projektu uchwały uwagami z zakresu efektywności i jakości produkcji i budownictwa, rozwoju rolnictwa, poprawy funkcjonowania gospodarki komunalnej, usług, transportu i wielu innych dziedzin. Propozycje te są cennym wkładem w przygotowanie konferencji.

Plenum ZG Związku Zawodowego Chemików

Nad problemami wyższej efektywności działania instancji związkowych i samorządów robotniczych w realizacji tegorocznych zadań gospodarczych w zakładach przemysłów chemicznego, papierniczego, szklarskiego i ceramicznego — obradowało 9 bm. w Katowicach plenum ZG Związku Zawodowego Chemików. Poddano wnikliwej ocenie wyniki ub. r., koncentrując się na sprawach, które rzutują na rytmiczność i jakość produkcji, jak np. gospodarka surowcami i materiałami, oszczędność energii i paliw, kooperacja, transport, dostosowanie struktury produkcji do potrzeb rynku. Wnioski posłużą do doskonalenia pracy wszystkich ogniw związkowych w realizacji ambitnych, trudnych zadań obecnego roku.

Główny nacisk w działaniach związkowców położony zostanie na jakość, dyscyplinę pracy i procesów technologicznych oraz maksymalne wykorzystanie rezerw, a także na dalszy rozwój socjalistycznego współzawodnictwa pracy. (PAP)

Partia i społeczeństwo

Trwa debata nad rozwojem Kielecczyzny

Wczoraj w Kielcach odbyły się trzy kolejne spotkania konsultacyjne przedstawicieli wojewódzkiej instancji partyjnej z aktywem organizacji społecznych kobiet, pracownikami instytucji kulturalnych oraz resortu oświaty.

W toku dyskusji nad projektem uchwały Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej delegatki Ligi Kobiet, Komisji Kobiet Pracujących przy WRZZ, kół gospodyń wiejskich oraz spółdzielczości poruszyły wiele różnorodnych problemów. Głównym z nich była kwestia szerokiego włączenia się kobiet w nurt życia społeczno-gospodarczego Kielecczyzny. W wielu zakładach pracy kobiety stanowią większość załogi. A więc od ich dobrej roboty zależy poprawa jakości produkcji rynkowej, lepsze funkcjonowanie handlu i usług. Należy jednak zadbać o poprawę warunków pracy, które często pozostawiają dużo do życzenia.

Ogromny udział w intensyfikacji gospodarki żywnościowej mają kobiety wiejskie. Koła gospodyń wiejskich organizują wspólne odchowalnie piskląt i cieląt, kooperują z SKR. Ale bardzo często barierą hamującą rozwój hodowli jest deficyt wody. Budowa wodociągów na wsi jest więc pilną potrzebą.

W województwie kieleckim znajduje się około 1400 placówek kulturalnych. Większość z nich posiada bardzo skromną bazę lokalową, ale są też domy kultury i świetlice nie w pełni wykorzystane. Lepsza organizacja pracy, a także modernizacja i poprawa estetyki w istniejących placówkach — to zadanie dla pracowników i działaczy kultury na najbliższe lata.

W dyskusji wiele miejsca poświęcono wychowaniu politycznemu i estetycznemu dzieci i młodzieży oraz ich uczestnictwu w kulturze. Podkreślano rangę działalności placówek sterujących amatorskim ruchem kulturalnym w kształtowaniu moralności socjalistycznej młodego pokolenia. Problemy te poruszyli w dyskusji także pracownicy resortu oświaty. Zwrócili uwagę na wychowawczy aspekt reformy szkolnictwa podstawowego. Dyskutowano także o dostosowaniu szkolnictwa zawodowego do potrzeb gospodarki narodowej oraz o wielokierunkowej współpracy wyższych uczelni z przemysłem na przykładzie Politechniki Świętokrzyskiej.

W spotkaniu z pracownikami i działaczami kultury uczestniczyła sekretarz KW PZPR w Kielcach — **Barbara Dubińska.**

Uwolnienie sędziego Da

PARYŻ, PAP. Porw
poniedziałek w Lyonie
Noel Daix został w no
środy na czwartek odna
ny cały i zdrowy w
15 km na południe od mi
uprowadzenia. Policja
się tam w kilka mi
północy po anonimow
lefonie. Daix stał w
kach przywiązany do d
Początkowo był tak
wowany i zziębnięty,
mógł z siebie wydobyć
Kiedy lekarze wyprow
go z szoku stwierdził,
rywacze zostawili go
drzewie w środę rano.
wy działania terrorystów
są znane. W wieku
miał za sobą stosun
skromną karierę, a
jakie przez długie lata
wadził jako sędzia
zanim w ostatnich tygo
przeszedł do sądu cyw
nie były najgroźniejsze

PIŁKA RĘCZNA

Dziś w Kielcach rozpoczyna się ogólnopolski turniej piłki ręcznej mężczyzn, w którym startować będą: drużyna aktualnego wicemistrza Polski — **Anilana Łódź, Stal Mielec**, drugoligowy **Wawel Kraków** oraz **Korona.** Pojedynki odbędą się w hali Budowlanych przy ul. Jagiellońskiej. Początek turnieju w piątek i sobotę o godz. 17, zaś w niedzielę o godz. 10.

SIATKÓWKA

Zespół siatkarek **Radomki** zmierzy się o mistrzostwo II ligi z **Gwardią Warszawa.** W sobotę mecz rozpocznie się o godzinie 16.30, w niedzielę o godzinie 11.30. Sala Czarnych przy ul. Lubelskiej.

pongistami **Gorce Nowy Targ** i **LZS Tymbark** (sobota godz. 18, niedziela, godz. 9). Sala gimnastyczna SP 28 przy ul. Szymanowskiego. Z tymi samymi drużynami co AZS walczyć będą zespoły **Skalnika Wiśniówka.**

KOSZYKÓWKA

W klasie międzywojewódzkiej koszykarzy, **Tęcza Kielce** gości **Wisłę II Kraków.** Sobota, godzina 17, a w niedzielę o godzinie 10 (hala widowiskowo-sportowa przy ul. Waligóry).

BOKS

Juniorzy **Radomia** spotkają się ze swoimi rówieśnikami z **Lublina** w meczu o Puchar GKKFiT. Spotkanie odbędzie się w niedzielę o godz. 11 w sali Radoskóru.

KALENDARZYK IMPREZ SPORTOWYCH

W międzywojewódzkiej lidze siatkarzy odbędą się dwa zaległe spotkania. Grają **Skórzani Skarżysko** z **Prochem Pionki.** Pozostałe drużyny mają obecnie przerwę.

TENIS STOŁOWY

Pingpongiści **Broni Radom**, lidera tabeli II ligi, w kolejnym spotkaniu mistrzowskim podejmują drużynę **Wandy Kraków.** Będą to znów dwa ważne pojedynki. Mecz odbędzie się w niedzielę — 12 lutego o godz. 11. Sala ZREMB.

Dziewczęta **Polonii Iłża** w meczu II ligi podejmują w niedzielę zespół **Zelmera Rzeszów.**

W pojedynku o wejście do II ligi akademiczki z Kielc zmierzą się z **LZS Szebnie** (niedziela, godz. 12), zaś ich koledzy, drużyna AZS walczą z pingpongistami ...

NASI NA WYJAZDACH

Tym razem wiele naszych drużyn stoczy mistrzowskie boje na wyjeździe. Wszystkie zespoły pięściarskie walczą przed obcą widownią. Błękitni w Pucharze Polski zmierzą się z Warszawską Legią w... Ciechanowie, Broń Radom wyjeżdża do Miedzi Legnica, a starachowicki Star boksował będzie w Lublinie z tamtejszym Motorem.

Z tą samą zresztą drużyną spotkają się piłkarze Staru Starachowice, którzy w niedzielę stoczą swe pierwsze spotkanie towarzyskie. Piłkarze wodni KSZO Ostrowiec wyjeżdżają do Łodzi (pojedynki o halowe mistrzostwo Polski), a koszykarze Budowlanych Radom mają tygodniową przerwę.

Komunikaty MO

8 października 1977 roku w Warszawie wydobyto z Wisły zwłoki nieznanej kobiety o następujących cechach zewnętrznych:

Wiek z wyglądu 30—35 lat, wzrost 158 cm., wątła budowa ciała, twarz owalna, czoło wysokie, włosy ciemne, średniej długości, znaczne braki uzębienia w górnej szczęce.

Ubrana w granatową jesionkę, dwurzędową, zapinaną na trzy guziki, sweter ciemnozielony z bocznymi kieszeniami, sukienkę niebieską w kwiaty żółte, białe i czerwone, granatowe spodnie, pantofle zielone z paskiem na obcasie.

Osoby mogące przyczynić się do identyfikacji zwłok, proszone są o skontaktowanie się z Komisariatem Rzecznym Komendy Stołecznej MO w Warszawie, ul. Wybrzeże Szczecińskie nr 6, telefon 45-68-60, 45-65-14 lub z najbliższą jednostką Milicji Obywatelskiej.

● Osoby, którym skradziono z samochodów marki „trabant" i „fiat 126p" — koła, klucze, skrzynki narzędziowe, kanistry, halogeny — proszone są o zgłoszenie się w Komendzie Miejskiej MO w Kielcach, ulica Wesoła 48, pok. 28.

KSR w „Walterze"

Zwiększone dostawy na rynek i eksport

W **Zakładach Metalowych „Predom-Łucznik" w Radomiu** obradowała wczoraj Konferencja Samorządu Robotniczego, poświęcona zatwierdzeniu planu społeczno-gospodarczego na bieżący rok. W posiedzeniu KSR uczestniczył sekretarz KW PZPR, tow. **Józef Tobiasz.** Uchwalony plan zakłada wzrost produkcji o 9,9 proc., przy utrzymaniu zatrudnienia na poziomie ub. roku. Oznacza to, że przyrost produkcji będzie rezultatem przedsięwzięć z dziedziny postępu technicznego i organizacji pracy. „Walter" zamierza uzyskać w br. wpływy wartości 127 mln zł dewizowych. Zakłada się przy tym szczególny wzrost eksportu na rynek strefy dolarowej.

Zakłady wyprodukują w br. ćwierć miliona kuchni gazowych. Większość trafi na rynek krajowy. Dostawy maszyn do szycia osiągną liczbę 360 tysięcy. Wyprodukuje się m.in. 70 tys. nowoczesnych „singerów". Dwie trzecie maszyn do pisania stanowić będą walizkowe „facity".

Bardzo ważnym przedsięwzięciem techniczno-organizacyjnym będzie przeniesienie produkcji maszyn do szycia do nowo wznoszonego zakładu w dzielnicy Gołębiów. Zmontuje się tu w br. około 50 tys. „singerów", a w przyszłości wytwarzać się będzie 600 tys. maszyn do szycia rocznie. Na KSR zapowiedziano, że w br. skończą się wreszcie kłopoty z walizkami do obydwu rodzajów maszyn, tj. „facitów" i „łuczników". (mk)

Najcięższa od 30 lat zima w USA

NOWY JORK PAP. Ostatni gwałtowny atak zimy na Stany Zjednoczone kosztował życie co najmniej 38 osób, w tym 14 w samym stanie Nowy Jork. Łącznie podczas tegorocznej, najostrzejszej od 30 lat zimy w USA poniosło śmierć około 225 osób. Zima nie oszczędziła nie tylko najbardziej dotkniętych żywiołem regionów północno-wschodnich USA, ale również dalekiej północy i głębokiego południa. W Anchorage na Alasce po raz pierwszy od 1964 r. szkoły są zamknięte. Śnieżyca, która zaczęła się tam w sobotę, jeszcze trwa.

Gołoledź!

Opady śniegu ustały, przyszła nawet niewielka odwilż, ale nadal sytuacja na drogach jest trudna. Jezdnie pokryte są cienką warstwą zamarzniętego, rozjechanego śniegu.

Jak poinformował nas wczoraj dyżurujący w Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych w Kielcach — JACEK BOJAROWICZ o godzinie 18 na drogach województw kieleckiego i radomskiego pracowało 78 pługów, 161 piaskarek i 204 robotników. Nie było odcinków nieprzejezdnych. Występowała jednak bardzo niebezpieczna dla kierowców śliskość pośniegowa.

Nie zanotowano większych wypadków drogowych, choć zdarzyło się kilka niegroźnych w skutkach kolizji, spowodowanych nieostrożną jazdą kierowców.

Jeśli o zimie mowa — przypomnijmy, że na naszą pomoc czekają zwierzęta. Koła łowieckie prowadzą systematyczne dożywianie zwierząt w swoich obwodach. Zapewniają karmę dla zwierzyny, układają siano i tzw. lizawki dla sarn. Myśliwi zwracają się z apelem do młodzieży szkolnej, członków Ligi Ochrony Przyrody o pomoc w dożywianiu zwierząt. Szczególnie, trzeba pamiętać o ptakach w parkach i podmiejskich lasach. Z karmą dla zwierząt (ziemniakami, owsem, itp.) należy zwracać się bezpośrednio do służby leśnej, która najlepiej wie, gdzie wyłożyć pokarm. (amo)

Wysokie odszkodowa

NOWY JORK PAP. Sąd
wyższy stanu Kalifornia
mał w mocy wyrok sądu
szej instancji nakazujący
rykańskiemu koncernowi
Motor Company" wypł
rekordowo wysokiego o
dowania w wysokości 128
dolarów rodzinom ofiar
sprawnego samochodu
„ford pinto". Przed 5 lat
-letnia Lily Gray oraz
jadący z nią chłopiec
ciężkiemu poparzeniu,
„ford" stanął w płomie
na skutek usterek techniczn
Biegli orzekli, że zbiorn
paliwem w tym samochod
powodu wady konstrukc
miał zbyt niską wytrzym
na uderzenia. We wspom
nym przypadku oberwał
czasie jazdy, pękł, a
benzyna zapaliła się. Lily
zmarła 2 dni po wypadk
chłopca, mimo poparzeń
ciego stopnia, udało się
wać.

ZE ŚWIATA — W SKRÓCIE

Konferencja Międzynarodówki Socjalistycznej

● BONN. W czwartek rozpoczęła się w Hamburgu, z udziałem przedstawicieli 28 państw, dwudniowa konferencja Międzynarodówki Socjalistycznej, na której czele stoi przewodniczący zachodnioniemieckiej SPD, Willy Brandt. Jednym z głównych tematów konferencji ma być problem bezrobocia. Konferencja, której gospodarzem jest zachodnioniemiecka SPD, ma również zająć się ponownym zredagowaniem deklaracji zasad działania, opracowanej na kongresie w 1951 roku we Frankfurcie n. Menem.

Sytuacja polityczna we Włoszech

● RZYM. Desygnowany na premiera Włoch Giulio Andreotti oświadczył, iż spodziewa się zakończyć w przyszłym tygodniu prace nad formowaniem nowego, czterdziestego już rządu we Włoszech. Andreotti uzyskał możliwość wyprowadzenia kraju z ciężkiego kryzysu politycznego dzięki postawie Włoskiej Partii Komunistycznej, która mając na uwadze dobro kraju, postanowiła zrezygnować z wysuwanych dotychczas postulatów udziału w tworzonym przez Andreottiego gabinecie.

Wyniki referendum w Syrii

● PARYŻ. W czwartek ogłoszono w Damaszku oficjalny komunikat o wynikach referendum w sprawie wyboru prezydenta Syrii. Mandat na drugą kolejną kadencję otrzymał większością 99,6 proc. głosów dotychczasowy prezydent Hafez Asad. Kadencja ta trwa w Syrii 7 lat.

Anwar Sadat zakończył wizytę w USA

● WASZYNGTON. Prezydent Egiptu Anwar Sadat zakończył 5-dniową wizytę oficjalną w Stanach Zjednoczonych, podczas której przeprowadził rozmowy z prezydentem Jimmy Carterem i innymi czołowymi osobistościami administracji waszyngtońskiej. Spotkał
również z członkami kong
amerykańskiego, zabiega
m.in. o ich zgodę na dosta
dla Egiptu broni amery
skiej, w tym samolotów bo
wych typu „F-5e".

K. Karamanlis przyjął propozycję B. Ecevita

● ATENY. Premier Gre
Konstantinos Karamanlis wyr
ził gotowość spotkania się
przyszłym miesiącu z no
mianowanym premierem Tu
cji, Bulentem Ecevitem w c
lu omówienia stosunków mi
dzy obu państwami. Premi
Grecji wyraził nadzieję, że
czasie tego spotkania uda
znaleźć pokojowe rozwiązan
problemów, istniejących w sto
sunkach dwustronnych.

A wszystko zaczyna się od egzaminów wstępnych.

(dokończenie ze strony 1)

Mijas. — Rola nauczy- w naszym społeczeń- siale rośnie, co znaj- wyraz nie tylko w po- ch, ale również w do- iach partyjnych i pań- ych, więc czynników ujących rozwój nasze- łeczeństwa, za ten roz- raz z nami współodpo- inych. Nauczyciel aka- i stoi w hierarchii te- odu najwyżej z racji kwalifikacji nauko- oraz faktu, że to on patenty mistrzom na- i wychowania na niż- szczeblach edukacji. bym, żebyśmy o tej olnej odpowiedzialności zególnych zadaniach ciela kształcącego nau- porozmawiali.

Slaszyński. — Każda wyższa, bez względu na jest szkołą zawodową jwyższym poziomie w strukturze szkolnej. W uczelni wszyscy nau- e muszą być wycho- ami. Partnerami w tej powinni być dzisiejsi ci — przyszli nauczy- Integracja tej działal- nie jest łatwa. Po pierw- atego, że przyszli do nas wnicy z uniwersytetów, nauczycielskich, insty- naukowych oraz ze różnego szczebla.

Mijas. — Miało to rów- dobre skutki?

Slaszyński. — Tak, ci uczyli się i nadal uczą bie, wymieniają poglą- konfrontują postawy. od koleżanek i kole- co wzbogaca ich oso-

Malachowski. — Chciał- warzyszy zapytać, czym naszym zdaniem, powi- różnić nauczyciel akade- w uczelni pedagogicznej go kolegi w innych u- ach?

Maluszyńska. — Właści- czym, ale dobrze by by- by miał szczególne pre- ycje do szczerego, bar- ludzkiego wnikania w kę studenta, chęć po- nia mu w każdej sytua- owem: widzenia w nim szego kolegi.

Slaszyński. — Wyraźniej to na przykładzie stu- zaocznych, gdzie traktu- studenta jako kolegę jącego w szkole innego ola, pragnącego doskona- woją wiedzę i swój war- pedagogiczny. Muszę do- że niełatwo nam, było obić takie obyczaje wśród Niektórzy widzieli w dorosłych życiowo stu- ch wyłącznie ludzi, któ- trzeba „douczyć".

Malachowski. — Alež oni dają doświadczenie peda- ne, z którym się trzeba

Slaszyński. — Pójdę jesz- dalej: wszyscy ludzie w samym przedziale wieku ni mieć podobne prawa. nci — i ci dzienni mi domagają się — i niel — poszanowania ich Zgadzamy się z tym warunkiem, że będą respektować nałożone na nich obowiązki.

St. Mijas. — Mówimy o partnerstwie, o obowiązkach. Nie mówimy jasno o zakresie tych praw i obowiązków. Dawniej profesor wyższej szkoły był pozornie postacią niedostępną, a faktycznie wywierał przemożny wpływ na wychowanków swoją osobowością, otwartą postawą wobec świata. To było i jest w cenie u ludzi dorabiających się nie tylko wiedzy ale i światopoglądu.

St. Antosik — Zgadzam się z tym poglądem. Stale podkreślam, że powinniśmy precyzyjnie określać, co dajemy studentom i czego od nich żądamy. Tak powinno być przecież w każdej instytucji i komórce naszego życia społecznego, począwszy od rodziny.

Z. Chróściel. — Tradycją Kielc była szkoła pedagogiczna.

[redacted]

Różna była w przeszłości jej ranga, zawsze jednak panowała w niej atmosfera niemal rodzinna, wzajemny szacunek, zaufanie, troska o wysoki poziom dydaktyki. Myślę, że do tych tradycji trzeba dołożyć ambicje i konkretne osiągnięcia naukowe. Zarówno Liceum Pedagogiczne jak późniejsze Studium Nauczycielskie miały swój mikroklimat, konkretne życie „społeczne", wykładowca bywał w internacie czy domu studenta, by się dowiedzieć, co tam u nich słychać, jakie mają kłopoty, czym się cieszą. Teraz na takie zwyczaje miejsca nie ma, życie staje się anonimowe.

St. Mijas. — Więc co przejąć z tamtej tradycji w nowych warunkach?

Z. Chróściel. — Wydaje mi się, że przede wszystkim styl pracy polegający na tworzeniu środowisk wychowawczych — zarówno kameralnych, jak i większych. Dalej: stały kontakt z absolwentami, nie tylko dla towarzyskich satysfakcji. To naprawdę jest najlepsze źródło wiedzy o skuteczności pracy uczelni.

K. Małuszyńska. — Nie zapominajmy, że naszym głównym zadaniem jako uczelni, jest rozbudzanie pasji badawczej, pokazywanie smaku odkrywania i dociekania. Nie wszyscy nauczyciele akademiccy mogą to powołanie wypełnić, wszyscy natomiast są zobowiązani do kształcenia młodej kadry pracowników wyposażonych w te właśnie cechy.

St. Mijas. — Nasza redakcja otrzymuje od czytelników różne sygnały i opinie. Zdarza się, że wasi absolwenci mają żal, na przykład o to, że uczelniany matematyk wzywa swojego kolegę „z innego szczebla oświatowego" do tablicy i tam się nad nim „znęca", dyskredytując go w gronie słuchaczy. Mamy sygnały, że docent każe nosić za sobą teczkę, posyła studentów do „Delikatesów" po drobne zakupy. Czy zwracacie uwagę również na takie detale?

Zb. Dulewicz. — Różni bywają studenci, różny jest ich stosunek do wiedzy i nauki. Lubimy tych „niespokojnych", denerwują nas ci uczący się do egzaminów.

St. Mijas. — A może już za późno na kształtowanie tych pozytywnych nawyków?

Zb. Dulewicz. — To sprawa obu stron. Do pracy w uczelni przychodzą ludzie o bardzo różnych kwalifikacjach oraz — jak w każdym innym zawodzie — o ludzkich ułomnościach. Jesteśmy tolerancyjni w granicach dopuszczalnych przez normy społeczne, dajemy szansę ludziom uzdolnionym.

K. Małuszyńska. — Nie zapominajmy, że w naszym gronie mogą się również znaleźć ludzie o tzw. przykrym charakterze. Jeśli ich praca dostatecznie równoważy ten mankament osobowościowy, wtedy trzeba zadziałać inaczej, po prostu wytłumaczyć studentom taki szczególny przypadek, odwołać się do ich dorosłości, zaapelować o unikanie scysji. To naprawdę skutkuje.

J. Żuk. — Chciałbym w tym gronie przypomnieć, że na niższych szczeblach nauczania i wychowania jest — cokolwiek by o praktyce w tej dziedzinie powiedzieć — możliwość odwołania się do pomocy domu rodzinnego. U nas takich praktyk nie ma. Zatem trzeba się odwołać do owej, tak dyskusyjnej, dojrzałości studentów. Musimy zacząć od siebie — od zasad rzetelnej i obiektywnej pracy w nauce i dydaktyce. Autorytet, wraz z jego błogosławionymi skutkami, przyjdzie sam.

Z. Czarny. — Pracowałem przez wiele lat w kombinacie chemicznym w Oświęcimiu. Przychodzili do nas do pracy absolwenci wielu uczelni z różnych stron kraju. Nikt nie mierzył ich wartości stopniem na dyplomie, tylko konkretnymi osiągnięciami na konkretnym stanowisku.

St. Mijas. — Czyli, po prostu — człowiek jest tyle wart, ile warta jest jego praca, jej konkretne i wymierne, zarówno w sferze produkcyjnej, jak i społecznej efekty. W takim kontekście powinniśmy trochę inaczej spojrzeć na zadania wychowawcze uczelni?

Z. Czarny. — Mamy tworzyć osobowość człowieka na współczesnym poziomie, wszyscy powinniśmy dokładnie wiedzieć, o co chodzi. Pewne działania i sposoby myślenia w tej uczelni uznałem za słuszne, z pewnymi dyskutowałem, jeszcze inne próbuję narzucać jako słuszne i sprawdzone. Redaktor Mijas podkreślił w tej rozmowie rolę profesora jako autorytetu nie tylko naukowego. Dodałbym: profesor ma obowiązek kształcenia i kształtowania swojego zespołu badawczego, nie zdoła bowiem tak ukształtować każdego studenta.

St. Mijas. — Czy możemy prosić towarzysza profesora o sprecyzowanie tego poglądu?

Z. Czarny. — Trzeba wymagać od studentów solidarności społecznej, ale trzeba też postawić ostre wymagania wykładowcom. Ja, na przykład, uważam, że jeśli studenci niezbyt garną się na mój wykład, to znaczy, że ten wykład jest nieciekawy.

St. Mijas. — Chciałbym się teraz zwrócić do najmłodszego nauczyciela akademickiego z pytaniem, jakie są jego doświadczenia w pracy ze studentami, jak ocenia ich stosunek do uczelni i oczekiwania wobec jej pracowników.

A. Błachut. — Młody człowiek przychodzi do nas w fazie tzw. otwartego światopoglądu i liczy na to, że w naszym środowisku będzie miał szansę krystalizowania tej osobowości. Czego od nas oczekuje? Przede wszystkim możliwości dyskusji, konfrontacji postaw i poglądów, bezpośredniego ścierania się adwersarzy. Student oczekuje autorytetu nieformalnego, wzoru postępowania w życiu codziennym i podczas akademii, jednolitego, jednoznacznego.

St. Mijas. — A na czym ma polegać opieka naukowa nad studentem wybijającym się?

A. Błachut. — Na inspirowaniu, nigdy natomiast nie na zadawaniu „od strony do strony", czy od podręcznika do encyklopedii.

Z. Chróściel. — Mówimy o problemach pracy nauczyciela akademickiego, czyli powinniśmy rozmawiać o relacjach wychowania w szkole, uczelni, w urzędzie, nade wszystko — w rodzinie. Powinniśmy analizować obraz świata w odbiciu ucznia i studenta, powinniśmy w gronie nauczycieli akademickich dyskutować nad sprawą: moja odpowiedzialność przed społeczeństwem, a nie tylko — mój stosunek do studentów. Jedynie wtedy możemy próbować wnieść nowe wartości do naszego środowiska.

STANISŁAW MIJAS

„Nie żałuję"

I

Kiedy naciskałam dzwonek u drzwi, nie wiedziałam jeszcze, jak często alarmuje on mieszkających tu ludzi. Rzadko milknący sygnał zwykle dawał znać, że ktoś czeka na rozmowę, bo kran przecieka, nie ma światła, wysiadła winda, piątka malców przypomina, że czas otworzyć klub... Tak, wiele spraw mogliby mieszkańcy załatwić sami i obejść się bez interwencji przewodniczącego. No cóż, przyzwyczaili się. Trochę wygodnictwo, ale chyba i zaufanie.

II

Nie ja „odkryłam" Mirka Chmurę i nie mnie należą się za to splendory. Poświadczają to liczne, skrzętnie gromadzone wycinki prasowe z „Życia Radomskiego" i „Echa Dnia". Prawdziwy dokument tego, co przez przeszło półtora roku (ale z długą przerwą) udało się dokonać młodemu, 22-letniemu człowiekowi z garstką dorosłych i gromadą dzieci. Był jeszcze wywiad dla telewizji i wizyta w młodzieżowej „Siódemce".

III

— Jak się zaczęło? — przypomina sobie Mirek. — Zwyczajnie. W kwietniu 1976 r., na pierwszym zebraniu mieszkańców nowo zasiedlonego bloku na Borkach. Większość zgłaszała wówczas usterki zauważone we własnych mieszkaniach. Ja wskazałem na braki występujące na klatce schodowej. Nie wiem, może dlatego powierzono mi szefostwo komitetu domowego. Dopiero potem okazało się, że jestem najmłodszy. Zastanawiałem się, czy dam radę, bez doświadczenia, z dotychczasowym... antyspołecznym nastawieniem?

Jednak zakorzeniona dużo wcześniej niechęć do wszelkiego rodzaju „akcji", „inicjatyw" i czynów społecznych szybko minęła. Już na drugi dzień po wyborach przed blok wyszła grupa jego mieszkańców. Większość stanowiła młodzież i dzieci. Zniknął „księżycowy krajobraz", teren został wyrównany, zasiana trawa. Potem wspólne ognisko. I plany, co dalej?

— Inicjatywa założenia klubu wyszła właściwie od dzieci — wspomina Mirek. — Po wielu poszukiwaniach wpadliśmy na pomysł zajęcia nie wykorzystanej suszarni. Gdy większość lokatorów wyraziła zgodę, zagospodarowaliśmy niewielkie pomieszczenie. Z czasem okazało się, że przestajemy się w nim mieścić. Wprowadziliśmy się więc do dwóch następnych pokoików. Dziś jesteśmy dumni ze „Skrzata".

Słowa potwierdza rzeczywistość. Gołe i zimne ściany pokryły plakaty. Potem zastąpiono je dowcipną dekoracją własnego autorstwa, wykonaną przy pomocy farb i pędzla. Znalazły się stoliki. Majątek „Skrzacika" stanowią również gry, szachy instrumenty muzyczne, magnetofon. Nie brakuje regulaminu członka świetlicy i całotygodniowego planu zajęć. W poniedziałek — kółko muzyczne, we wtorek — plastyczne, środa — samopomoc koleżeńska. Sobota i niedziela przeznaczone są na rozrywkę m.in. wyświetlanie pełnometrażowych filmów, wypożyczonych z „Filmosu", zabawę lub imieniny wszystkich solenizantów miesiąca.

— Mama jest zadowolona, że chodzę do klubu — mówi jeden z chłopców. — Mnie się to też podoba. Od kiedy mamy „Skrzata", nie wałęsamy się już po osiedlu. Było tylko trochę źle, gdy pan Mirek leżał w szpitalu.

IV

Półroczny koszmar. Może nie warto byłoby do tego wracać, gdyby choroba nie stała się punktem kulminacyjnym jego życia. Prywatnego i społecznego. Choć dziś trudno obie części od siebie oddzielić.

A więc, najgorsze — przeświadczenie lekarzy o próbie samobójstwa, pobyt na oddziale neurologicznym. W tym samym czasie dolegliwości matki i jej pobyt w szpitalu. Dopiero po dłuższym okresie, przypomniał sobie, jak do tego doszło. Kawa z „dodatkiem", podana przez kolegów po zakończonej dyskotece, miała tylko otumanić i uśpić Mirka. Stworzyć dogodną sytuację do wyjęcia grubego, zasilonego dyskotekową kasą portfela. Stało się inaczej. Tragicznie w skutkach. Jeszcze całą niedzielę i pół następnego po sobotniej zabawie dnia można by zaliczyć do normalnych. Spotkanie z maluchami w „Skrzacie", pobyt w pracy. W poniedziałek wieczorem nie można było już zwlekać. Wstępna diagnoza — epilepsja. Druga, już prawidłowa — zatrucie sześcioma związkami chemii organicznej. Uszkodzony błędnik i obwody nerwowe kończyn. Bezwład nóg. Wózek inwalidzki. W domu — dopiero na święta Bożego Narodzenia.

— Bałam się o niego. Nie pozwalałam wyjść samemu. Chodziłam za nim — relacjonuje matka. — Prokurator? — Mirek nie chciał się zgodzić, a nawet słyszeć o tym, choć byłam zdania, że tamci powinni ponieść karę.

— I ponieśli. Moralną — to mówi Mirek. — Niektórzy z nich odwiedzili mnie jeszcze w szpitalu. Wiedziałem, że żałują i zdają sobie sprawę z błędu, jaki popełnili. Czy chciałem w ogóle zrezygnować z pracy społecznej? To był tylko moment, chwila załamania. Nie żałuję decyzji powrotu do wszystkiego, co wcześniej rozpocząłem. Ponadto myślę, że przypadkowi sprawcy mojej choroby też się czegoś nauczyli...

V

Kiedy wrócił do domu, powitali go sąsiedzi i gromada dzieciaków. Z kwiatami, słodyczami, wierszem i piosenką o „Skrzacie" oraz nowymi projektami. Potoczyło się wszystko torem zgodnym z wcześniejszymi zamierzeniami. Powstały — jedyne w swoim rodzaju — dziecięcy komitet domowy i młodzieżowa komisja przy komitecie osiedlowym. Przewodniczy, oczywiście, Mirek. Osiedlowe uroczystości Dnia Dziecka, połączone z Dniem Matki zgromadziły około siedmiu tysięcy osób. Były specjalne życzenia w Dniu Kobiet i sportowy „turniej wieżowców", porządkowanie otoczenia bloku i nieustająca zbiórka makulatury i butelek.

Co dla siebie?

— Niewiele — podpowiada mama. — A trzeba by przecież poświęcić więcej czasu nauce, no i... mnie — dodaje ciszej. — Ciągle ustępuję obiecując, że to ostatni raz. Ale wiem, że się niewiele zmieni. Znowu późno pójdzie spać, zapomni się ogolić, kupić coś do domu.

Lista spraw do załatwienia: uruchomić ciemnię fotograficzną, uporządkować pralnię, doprowadzić światło na korytarz i na poddasze, gdzie mieści się klub. I jeszcze — projekty wybudowania boiska i piaskownicy. Poza tym — nawiązać bliższy kontakt z administracją, uczulić na problemy mieszkańców. Może uda się kupić wspólną pralkę automatyczną? Może rzeczywiście, bardziej przyłożyć się do nauki w liceum wieczorowym? Czasu niewiele. Do południa zajmuje go przecież praca etatowa w Polskim Komitecie Pomocy Społecznej. Może trochę więcej życia prywatnego? Trochę odpoczynku? Myśli, na które można sobie pozwolić, aż do następnego dzwonka u drzwi.

BOŻENA DOBRZYŃSKA

CAF — KLEPCZYŃSKI

fakty i opinie

Gdy prawie trzy lata temu naród wietnamski zakończył wielką, zwycięską ofensywą prawie trzydziestoletnią walkę o pokojowe zjednoczenie kraju, w tym samym mniej więcej czasie patriotyczne siły kambodżańskie pokonały wojskowy reżim generała Lon Nola, cały świat przyjął te wydarzenia naprawdę entuzjastycznie. Ustąpienie USA z rejonu Indochin zdawało się zapewniać temu rejonowi spokojny rozwój, kształtowanie bytu narodowego Wietnamu, Laosu i Kambodży według dobrosąsiedzkich zasad, solidarności sprawdzonej w wieloletnich, krwawych walkach przeciwko reakcji rodzimej i amerykańskiej interwencji.

Wprawdzie, w przeciwieństwie do Wietnamu i Laosu, nowe władze Kambodży (Kampuczei, jak brzmi obecna nazwa tego kraju) otoczyły swój kraj ścisłym kordonem tajemnicy doprowadzając do niemal całkowitej jego izolacji w światowej społeczności, niemniej można było sądzić, iż po uporaniu się z wewnętrznymi problemami, polityka ta ulegać będzie zmianie. Przewidywania te nie sprawdziły się.

W ostatnim dniu ubiegłego roku ambasador Kampuczei w Pekinie na zwołanej niespodziewanie konferencji prasowej oświadczył o jednostronnym zerwaniu przez Phnom Penh stosunków dyplomatycznych z Socjalistyczną Republiką Wietnamu. Jako uzasadnienie podał rzekomą „agresję SRW na terytorium Kampuczei". W ten sposób po raz pierwszy poszła w świat wiadomość o konflikcie między obydwoma krajami.

[redacted]

Czwartego stycznia premier Socjalistycznej Republiki Wietnamu na konferencji prasowej w Hanoi wyjaśnił sprawę szczegółowo. Fakty wykazały, iż wojska kambodżańskie rozpoczęły incydenty graniczne już w maju 1975 r. W tym właśnie czasie zajęły zbrojnie wietnamską wyspę Phu Qui w Zatoce Syjamskiej, a następnie próbowały wkroczyć na teren SRW w rejonie miejscowości Ha Tien i Tay Ninh. Dwa dni potem zajęły kolejną wyspę, Tho Chu.

Rząd Socjalistycznej Republiki Wietnamu nie podjął wówczas żadnych militarnych kroków odwetowych proponując uregulowanie spornych kwestii granicznych drogą negocjacji dyplomatycznych. W tym celu w maju 1976 roku do stolicy Kampuczei udał się wietnamski wiceminister spraw zagranicznych. Rozmowy przyniosły początkowo sukces. Obydwie strony postanowiły w spornych rejonach utworzyć misje łącznikowe, których celem byłoby rozwiązywanie kwestii na miejscu.

Ale i to nie trwało długo. W kwietniu ubiegłego roku Kampuczea jednostronnie wycofała swych przedstawicieli z misji łącznikowych, a więc wybrała znowu drogę konfrontacji zbrojnej.

Nasiliły się one jesienią ubiegłego roku. Nie jest na pewno przypadkiem, że stało się to właśnie po wizycie premiera Kampuczei, Pol Pota w Pekinie, gdzie przebywał na przełomie września i października 1977 r. Nie jest także przypadkiem, iż liczba zbrojnych prowokacji ze strony Kampuczei wzrosła w pierwszej połowie stycznia, w czasie gdy w Phnom Penh przebywała wojskowa delegacja z Pekinu.

O co w istocie chodzi w tym tragicznie niepotrzebnym konflikcie? Otóż, jak to było zresztą w zwyczaju wszystkich państw kolonialnych, granicę pomiędzy Wietnamem a Kambodżą wyznaczyli Francuzi w okresie międzywojennym. Szczególnie dziwna geograficznie jest ona w rejonie Ha Tien i Tay Ninh, gdzie obszarem liczącym, około tysiąca kilometrów kwadratowych wrzyna się w jednolity organizm państwowy Socjalistycznej Republiki Wietnamu. Obydwa kraje uznały kolonialną delimitację zwaną linią Breviego, w roku 1967, a więc w okresie ostrych walk wyzwoleńczych przeciwko ingerencji USA. Zastrzeżono jednak, że ewentualne zmiany graniczne będą przedmiotem politycznych rozmów po zwycięstwie. Obydwie strony zgadzały się bowiem ze sztucznością pewnych odcinków tej granicy, a najbardziej właśnie w wymienionym rejonie określanym potocznie Ptasim Dziobem. Tu zresztą toczyły się najkrwawsze walki z interwentami i wojskami reżimu sajgońskiego, stąd Amerykanie atakowali kambodżańskie siły patriotyczne.

Niestety, z winy Kampuczei do rozmów politycznych nie doszło. Kraj ten wybrał inną, awanturniczą drogę — użycie sił militarnych.

WŁADYSŁAW GRABKA

Zanim wybudowano cementownię

Okręg przemysłowy oparty na eksploatacji i przeróbce wapieni otacza łukiem Kielce, biegnąc od Wierzbia i Woli Morawickiej na południowym wschodzie poprzez okolice Sitkówki, Chęcin i Małogoszcza ku Bukowej.

Które z wyrażeń jest poprawne: „w Małogoszczu" czy „w Małogoszczy"? Wielkopolanie wybraliby tę drugą alternatywę. Profesor Doroszewski wyjaśniał słuchaczom radia, że o odmianie nazw decyduje miejscowa gwara, a nie sztywna reguła gramatyczna. Z Kielc jedziemy do Małogoszcza. Tak przyjęto mówić.

Skąd w ogóle ta nazwa? W starych przewodnikach S. Kowalczewskiego czytamy, że od „mały gwozd", czyli mały las. Historycy — S. Krukowski i A. Nowakowski piszą, że nazwę osady wyprowadzono od „mały gość", czyli znamienity przybysz.

A materiały źródłowe? Na podstawie informacji zawartej w Bulli Gnieźnieńskiej z 1136 roku przypuszczać można, że osada powstała na przełomie XI i XII wieku.

Druga wzmianka znajduje się w kronice z 1141 roku, gdzie Małogoszcz określony został jako „ecclesia loci", czyli miejsce posiadające kościół.

Podanie ludowe głosi, że pierwotnie osada warowna znajdowała się w dzisiejszym Bocheńcu nad Wierną Rzeką i dopiero po spaleniu jej przez Tatarów przeniesiono osadę na miejsce obecne, z tym że warownię wymurowano w obrębie wzgórza cmentarnego, zwanego wtedy Babinkiem, co oznaczało miejsce kultu magicznego odwiedzanego przez „baby", czyli czarownice.

W piaszczystym wąwozie zwanym Dołami Mierońskimi, przy Bocheńcu, na terenie dzisiejszego sadu znajduje się cmentarzysko, ale pochodzi ono z okresu o wiele wcześniejszego, bo z czasów rzymskich. Jest to stanowisko kultury halsztackiej amfor kulistych.

Najstarsze ślady osadnictwa odkryto przypadkowo koło Małogoszcza, na brzegu polany śródleśnej Sabianów, w wydmie, odsłaniając przy eksploatacji piasku szczątki osady neolitycznej.

Prawdopodobna jest wersja, że kamienna wieża nad wejściem do kościółka pod wezwaniem św. Stanisława na cmentarzu małogoskim jest pozostałością warowni, a mianowicie stołpem, czyli wieżą obronną bez wejścia, gdzie chroniono się w krytycznych sytuacjach, wciągając ze sobą drabiny.

Przez dwa wieki osada posiadała kasztelanię i leżała wówczas przy trakcie handlowym. Za czasów Polski piastowskiej wiodła tędy droga z Łęczycy do Sandomierza, a potem większe jeszcze znaczenie uzyskał trakt z Krakowa w kierunku dzisiejszej Warszawy. Wiódł on przez Małogoszcz do czasu przeniesienia kasztelanii do Chęcin.

Kazimierz Wielki pozwolił obwarować. Małogoszcz murami i ufundował kościół parafialny w miejsce starego, drewnianego, który stał od czasów Bolesława Krzywoustego. Osada, mająca od dawna cechy regularnego grodu, uzyskała prawa miejskie w 1408 roku.

Po zniszczeniu miasta przez Szwedów w 1657 roku zostało ono ponownie spalone 27 lutego 1863 roku, kiedy oddział Jeziorańskiego osłaniał tu odwrót polskiej armii powstańczej. Wtedy do osady zawitała nędza i panoszyła się tu bez mała przez sto lat. Dorywczo chwytano rozmaite zajęcia. Najbardziej opłacalne było szewstwo na prawach produkcji chałupniczej. Jeszcze w roku 1950 wśród ciszy wieczornej słychać było po domach stukot młotków.

W dobie Polski przedrozbiorowej Małogoszcz słynął z ceramiki garncarskiej i budowlanej. Wyrabiano tu z miejscowego surowca dachówkę holenderską „esówkę" (do dziś zdobi ona gzymsy kościółka na Babinku oraz zwieńcza wierzchołki naroży). Dachówkę wyrabiano w Mieronicach. Dzisiejszy Państwowy Ośrodek Maszynowy, wykorzystujący częściowo budynki podworskie, leży na gliniankach. Pozostałością po nich są tu również stawy. Przypuszczać należy, że staw pośrodku wsi Karsznice jest również wyrobiskiem pocegielnianym.

Są tu interesujące pod względem technologicznym gliny ochrowe. Ciągną się one regularnym pasem, jako warstwa geologiczna na kontakcie wapieni jury i piaskowców kredy, od Bizorendy przez Karsznice, Mieronice, uroczysko Jarków i Sabianów, Kamienną Górę, Górę Sobiniową, Babinek, rynek w Małogoszczu i Górę Spinkową ku Cieślom.

Dziedzic mieroński posiadał poza tym polową cegielnię na glinach ochrowych (pstrych) w Jarkowie. Zakład ten pracował do końca ubiegłego stulecia. W sadzie gospodarza Głowani zachowały się dotąd mury pieca.

W roku 1920 żydowscy handlarze rozkopali źródełka w Jarkowie na gruncie Adamskiego i w Sabianowie u Włodarczyka. Okazało się, że woda wypływała z glin ochrowych, które zawierały ponad 8 proc. barwiącego je wodorotlenku żelaza i nadawały się do wyrobu farb mineralnych. W obu miejscach powstały punkty eksploatacyjne.

W roku 1957 glinami z Sabianowa zainteresowała się Spółdzielnia Pracy „Kopaliny Mineralne" w Kielcach. Sprowadzono z kopalni barytu w Strawczynku sztygara i przystąpiono do prac górniczych na gruncie wydzierżawionym początkowo od Katarzyny Adamskiej, a potem także od jej sąsiadów. Ochrę kopano odkrywkowo, a w miejscach, gdzie nakład był znaczny — przy pomocy szybików i chodnikami z podsadzką. Jeden z szybików odwadniał złoże.

Wnet rozpoczęto roboty także w Jarkowie, gdzie glinę wydobywano w odkrywce. Grubość pokładu wynosiła 1—2 m.

Zawartość żelaza w surowcu kształtowała się poniżej wymaganej przez przemysł normy. Odbiorca nie był zadowolony, gdyż musiał wzbogacać glinę syntetycznym siarczanem żelaza i mógł produkować tylko czerwień żelazową. Kopalnia „Fidor-Buk" koło Końskich dawała lepszy surowiec. W roku 1960 spółdzielnia wycofała swój sprzęt górniczy spod Małogoszcza.

Wśród wzgórz wapiennych, w łagodnej dolince przy gaju brzozowym, znajdują się ślady rozebranych niedawno budynków i zarośnięty szuwarami staw. Jest to glinianka garncarska. Obok niej leży zardzewiałe mieszadło napędzane kieratem konnym, bo w 1957 roku J. Wijas próbował z miejscowej gliny produkować w warunkach polowych cegłę pełną. Glina nie nadawała się jednak, była za tłusta.

Dziś nie ma w Małogoszczu czynnego warsztatu garncarskiego, a naczynia sprzedawane w czwartki na „świńskim rynku" są dowożone z daleka.

Jak wykazały przeprowadzone badania, ceramikę garncarską produkowano w Małogoszczu, z przerwami dyktowanymi koniunkturą ekonomiczną kraju, od 1130 do 1939 roku. W sumie warsztaty pracowały przez 167 lat, wypalając 20 milionów naczyń, na które wydobyto pod Bocheńcem 3 tys. m sześc. gliny.

Podkreślić tu należy, że na uwagę zasługuje nie tyle sam wyrób ceramiki ludowej zamarłego ośrodka małogoskiego, ile forma występowania gliny garncarskiej. Jest to mianowicie jeden tylko odizolowany płat złożowy, nie powtarzający się w okolicy i glina zalega w głębokich pionowych, jak studnie, kotłach krasowych wapieni jurajskich, wypełniając stary kras kopalny, który uformował się tu w gorącym i wilgotnym klimacie trzeciorzędu. Glina jest zwietrzeliną wapieni, która powstała w minionych epokach geologicznych i różni się od zwietrzeliny dzisiejszej.

Glinom garncarskim Bocheńca towarzyszą głazowiska krzemieni pasiastych wywietrzałych z wapieni jury. Jest to cenny surowiec zdobniczy, dotychczas zupełnie lekceważony. Przy zastosowaniu obróbki szlifierskiej dawać może dekoracyjne wyroby pamiątkarskie, przypominające onyks z obszaru śródziemnomorskiego lub sardonyks z Bliskiego Wschodu.

Od lat dwa kamieniołomy wapienia drogowego mieściły się na Głuchowcu, zwanym dawniej Górą Głuchą. Podobny punkt czynny był na Dołkach przy Bocheńcu i pod Górą Krzyżową. Około roku 1925 pewien przemysłowiec usiłował wydobyć bloki wapienne z okresu jurajskiego z Góry Brogownicy Dużej dla produkcji marmuru. Przy okazji napotkał żyłę krystalicznego kalcytu, zwanego też dawniej szpatem wapiennym i sprzedał go hutnictwu szkła.

Wapiennik wybudowany przez Gminną Spółdzielnię „Samopomoc Chłopska" w przełęczy między Grabką i Górą Krzyżową nie miał dobrego surowca, ale pracował przez kilka lat. Polowe piece wapiennicze, wybudowane znacznym nakładem pracy z prywatnych funduszów na Głuchowcu oraz na Dołkach, nie podjęły produkcji z uwagi na trudności opałowe oraz rozbudowę ogromnego, konkurencyjnego zakładu w Bukowej.

Ruchliwa i przedsiębiorcza wówczas Spółdzielnia „Kopaliny Mineralne" już w roku 1957 interesowała się Górą Lesińską. Badano, którędy poprowadzić do złoża wapienia bocznicę od stacji kolejowej Małogoszcz. Plany te nie doszły do skutku, bo w kołach rządowych rozważano projekt zlokalizowania tam dużej i nowoczesnej cementowni.

Góra nad wsią Leśnica posiadała w swym wnętrzu wapień i margiel. W tych warunkach osobne dokumentowanie surowca „niskiego" do produkcji cementu — ilu zalegającego w Gnieździskach, okazało się niepotrzebne. Cementownia dymi. Małogoszcz w rozbudowie, a utracone prawa miejskie?

JERZY FIJAŁKOWSKI

Fot. A. PĘCZALSKI

„Bojownicy wolności" — nowa epopea filmowa w reżyserii Jurija Ozierowa. Scena z filmu — jeńcy niemieccy w Stalingradzie. CAF — TASS

STALINGRAD

(dokończenie ze strony 1)

wojska tego frontu przełamały obronę przeciwnika na trzech odcinkach, stwarzając tym samym dogodną sytuację do dalszego działania.

Dowództwo hitlerowskie próbowało nie dopuścić do połączenia się radzieckich frontów działających na zbieżnych kierunkach. W tym celu z rejonu Stalingradu skierowano pod Kałacz i Sowietskij dwie dywizje pancerne. Okazało się to jednak bezskuteczne. Wojska nieprzyjaciela nie wytrzymały naporu radzieckich czołgów i przeszły do panicznego odwrotu. 22 listopada rano oddział wydzielony z 26 korpusu pancernego, dowodzony przez podpułkownika Filippowa, niespodziewanym uderzeniem uchwycił most na Donie w rejonie Kałacza i utrzymał go aż do podejścia głównych sił. Dzięki temu zapewniona została przeprawa na lewy brzeg rzeki.

23 listopada pod wieczór nastąpiło w rejonie Kałacza historyczne spotkanie wojsk dwóch frontów radzieckich. Połączyły się tutaj nacierające z północy oddziały 26 korpusu pancernego, z atakującym od południa 4 korpusem zmechanizowanym. W kotle stalingradzkim znalazło się dowództwo 6 armii, pięć dowództw korpusu, 22 dywizje i 160 samodzielnych jednostek wzmocnienia. Związki te liczyły w sumie około 330 tys. żołnierzy. W pierwszych dniach walk 6 armia straciła 34 tys. żołnierzy, a dalsze 39 tys. dostało się do niewoli. Pod koniec, 23 listopada, wojska radzieckie okrążyły i rozbiły w rejonie Raspopińska pięć dywizji rumuńskich, liczących razem ponad 30 tys. żołnierzy.

Powyższe działania wskazują, że wojska radzieckie przeprowadziły operację okrążającą po mistrzowsku, okrążając nieprzyjaciela na obszarze koła o 200-kilometrowej średnicy. Na obszarze tym hitlerowskie dowództwo mogło dość swobodnie manewrować wojskami. Gen. Paulus postanowił wyrwać się z okrążenia. W nocy z 22 na 23 listopada meldował Hitlerowi: „Armia znajdzie się w najbliższym czasie na skraju przepaści, jeżeli nie uda się ześrodkować wszystkich sił i zadać klęski wojskom przeciwnika nacierającym z południa i zachodu". Proponował podjęcie próby przebicia się okrążonych wojsk na zachód. Takie samo stanowisko zajęli dowódcy okrążonych korpusów oraz szef Sztabu Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych, gen. Zeitzler. Hitler kategorycznie sprzeciwił się tym propozycjom. Zapewniony przez Goeringa, że Luftwaffe zapewni zaopatrzenie dla okrążonych wojsk, wydał rozkaz pozostania 6 armii na miejscu, do czasu uwolnienia jej przez niemieckie natarcie z zewnątrz. „Most powietrzny" do kotła stalingradzkiego okazał się niepewny wskutek aktywnej blokady lotnictwa radzieckiego. Hitlerowcy ponieśli znaczne straty w ludziach i sprzęcie, a zajmowany przez nich obszar zmniejszył się o połowę. Umożliwiło to przestrzeliwanie go przez radziecką artylerię dalekonośną.

W tej sytuacji dowództwo niemieckie, na rozkaz Hitlera, zaczęło w trybie alarmowym ściągać jednostki z innych odcinków frontu wschodniego (z Kaukazu, spod Woroneża oraz Orła), z Francji, Polski i Niemiec — tworząc nową grupę armii „Don" w składzie 30 dywizji (w tym 6 pancernych i jedna zmotoryzowana). Dowództwo nad nią powierzono feldmarszałkowi Mansteinowi, uchodzącemu za specjalistę w prowadzeniu oblężniczych działań wojennych i za jednego z najzdolniejszych dowódców. Plan odblokowania oznaczono kryptonimem „Burza zimowa". Równocześnie projektowano, że gdy tylko zgrupowanie uderzeniowe zbliży się do „kotła", na jego spotkanie ruszą wojska Paulusa. Dowództwo hitlerowskie było przekonane, że tak starannie przygotowany plan przyniesie powodzenie.

12 grudnia o świcie wojska hitlerowskie przeszły do natarcia, kierując główne uderzenie na wschód od rzeki Don, wzdłuż linii kolejowej Tichoreck — Stalingrad, z zadaniem odblokowania 6 armii. Zgrupowaniu Mansteina udało się przełamać słabą linię obrony 31 armii Frontu Stalingradzkiego nad rzeką Myszkowa i w ciągu trzech dni posunąć się o 45 km. Doszło do wielkiej bitwy pancernej pomiędzy dwoma dopływami Donu — rzeką Aksaj i Myszkowa. Walki były zacięte i krwawe. Obie strony ponosiły wielkie straty. Nieprzyjaciel przebył do 19 grudnia dwie trzecie drogi. Tylko 40 km dzieliło nacierających hitlerowców od okrążonego zgrupowania 6 armii. „Nasze wojska — wspomina Manstein — mogły widzieć na horyzoncie łunę bitwy Frontu Stalingradzkiego, a żołnierze, znajdujący się w kotle, słyszeli już grom kanonady z zachodu".

Dowództwo radzieckie dla wzmocnienia krytycznego odcinka frontu skierowało tam 2 armię generała Malinowskiego. Natężenie walk niebywale wzrosło. Natarcie niemieckiej grupy uderzeniowej zostało zatrzymane. Dowództwo radzieckie przystąpiło do przeprowadzenia operacji „Saturn", przygotowanej jeszcze w listopadzie, której zadaniem było rozbicie zgrupowania deblokującego. Po zatrzymaniu dywizji pancernych Mansteina radzieckie korpusy pancerne i zmechanizowane, w dniach 16—19 grudnia przełamały obronę 8 armii włoskiej, zmuszając zdezorganizowane włoskie i niemieckie oddziały do chaotycznego odwrotu.

Przed wojskami zamkniętymi w kotle stalingradzkim stanęło widmo fizycznej zagłady i to zarówno w wyniku działań bojowych, jak i na skutek niedożywienia (zjedzono 39 tys. koni), braku lekarstw, najprymitywniejszych warunków leczenia, surowych warunków atmosferycznych, braku opału, odpowiedniej odzieży i szerzącej się wszawicy.

Wojska Frontu Południowo-Zachodniego i Frontu Woroneskiego (gen. Golikow) nie dawały wrogowi wytchnienia. 24 grudnia korpusy pancerne posunęły się o 100 do 200 km naprzód i w rejonie Millerowo i Morozowsk nawiązały walkę z nowymi dywizjami nieprzyjaciela.

Na początku stycznia 1943 roku dowództwo radzieckie rozpoczęło przygotowania mające na celu rozbicie okrążonego zgrupowania. Aby zapobiec dalszemu bezcelowemu przelewowi krwi, gen. K... Kossowski, którego wo... powierzono ostateczną ... dację kotła stalingradzk... gen. M. Woronow, przed... ciel Naczelnego Dow... wystosował do gen. P... w dniu 8 stycznia ult... z żądaniem kapitulacji ... norowych warunkach (z... manie mundurów, dys... orderów, osobistych rze... wyższym oficerom biał... ni). Ultimatum kończy... następującym zdaniem: ... że odrzucenia przez pan... pozycji kapitulacji upr... my, że wojska Armii C... nej i Czerwonej Flot... wietrznej będą zmu... zniszczyć okrążone wojsk... mieckie, za co odpow... ność spadnie na pana".

Gen. Paulus na kateg... ne żądanie Hitlera odrzu... timatum. W tych waru... Front Doński w dniach ... stycznia do 2 lutego 19... ku przeprowadził operac... wyniku której rozbił hi... się w okrążeniu wojska ... rowskie. W kotle stalin... kim padło w walkach ... zmarło z wycieńczenia 1... żołnierzy niemieckich ora... stało się do niewoli 90 t... tym 24 generałów i 2... oficerów na czele z do... 6 armii F. Paulusem, p... sionym przez Hitlera w ... 30 stycznia 1943 r. do ... nia feldmarszałka. Dowó... niemieckiemu udało się ... kuować drogą powietrz... tysiące ludzi, głównie ch... i rannych oraz speci... niektórych kategorii.

Zwycięstwo pod Stali... dem miało olbrzymi wpł... ówczesną sytuację polity... -wojskową w świecie. B... początek potężnych zwyc... Armii Radzieckiej nad ... skami hitlerowskimi, ... tym zwycięstwom wzrósł ... dzynarodowy autorytet Z... ku Radzieckiego, wzmo... się koalicja antyhitler... W krajach okupowa... wzrosła nadzieja na ... zwycięstwo nad faszyz... co stało się dodatkowym ... cem wzmocnienia ruchu ... ru i działań partyzan... Dla Niemiec hitlerowskich ... la to klęska polityczna, ... skowa i moralna. Była t... że klęska dla bloku p... faszystowskich, który ... wyniku zarysował się w ... podstawach.

Po bitwie stalingrad... wojna trwała jeszcze pr... dwa lata. Ale bieg wyd... został już przesądzony ... Wołgą, na przełomie 1... roku.

STANISŁA... CHOWAN...

To stale

(ciąg dalszy ze strony 1)

wę, gdzie jesteśmy. Życiowy bilans, to może za wiele, ale jakaś refleksja nad sobą. Ot, chwila zastanowienia nad kondycją wielkomiejskiego lekarza, szczególnie zaś pracującego w lecznictwie zamkniętym. Żadne tam finansowe brewerie, więc nie z próżnej pogoni za groszem sporo dyżurów w pogotowiu. Jest w człowieku chęć, by swój życiowy standard systematycznie podnosić. I podobna dążność nie ma nic wspólnego z konformizmem.

Zbiegła się z doktorową refleksją wiadomość głosząca, że poszukuje się kandydata na objęcie stanowiska ordynatora w szpitalu w Przysusze. Walasikowie podjęli decyzję szybciej, aniżeli sami mogli się tego po sobie spodziewać. Pojechali, obejrzeli, wzięli na pniu.

I tak się zaczęło. Jeszcze tylko doktor zapakował do samochodu kolegę, którego uprzednio powiadomił, że w rachubę wchodzi Zwoleń. Nawet jeśli doktor Bogdan Zajączkowski nie był zachwycony Przysuchą, to przecież już do niej jechał. Dojechał i został. Dojechali później inni. Młodzi lekarze — Anna Wernicka, Krystyna Pałysiewicz i jej późniejszy małżonek, Jacek. Doktor Walasik otrzymał błogosławieństwo od lekarza wojewódzkiego wraz z zapewnieniem, że wobec Przysuchy okaże szeroki gest, bo tej miejsko-gminnej służbie zdrowia jak najsłuszniej to się należy. Doktor osiadł w trzech pokojach, na solidnym etacie ordynatora oddziału wewnętrznego, a wkrótce potem został na dodatek kierownikiem działu terenowego ZOZ, mającego siedzibę w Nowym Mieście. No i zaczęło się urządzanie — przysuskiego przede wszystkim, ale także sąsiedzkiego, w najbliższych gminach, — lecznictwa.

Z biegiem czasu, z organizacyjnego chaosu zaczęła wyłaniać się idea porządkująca stan ówczesnego posiadania. Był on skromny, ale z całkiem przyzwoitą perspektywą, której urzeczywistnianie przypadło właśnie nowemu zespołowi. W drzwiach organizującego się szpitala mijali się dawni, dotychczasowi gospodarze budynku z personelem lecznicy i chorymi. Ale czas płynął i nie wszystkie instytucje opuściły centrum powiatowej władzy. Wbrew decyzji wojewody — po dziś dzień zasiedzieli się na trzecim piętrze ludzie z jakimś urzędem, co nie sprzyja temu, by wszystkie zamiary rozwijającego się lecznictwa skutecznie wypełnić.

A tych zamiarów jeszcze wielki ogrom, choć — trzeba to przyznać — już do tej pory kawał roboty wykonano. W półtora roku powstały trzy oddziały szpitalne: wewnętrzny, neurologiczny i ginekologiczno-położniczy, a wszystkie należało organizować od podstaw. Szpital dysponuje 115 łóżkami, są jeszcze przymiarki na piętnaście łóżek, lecz na przeszkodzie stoi to trzecie piętro ze wspomnianym urzędem... Ma już dzisiaj Przysucha wszystkie gabinety specjalistyczne. Sprzęt i aparatura medyczna niejednokrotnie wytrzymują konkurencję i porównania z ośrodkami wojewódzkimi. Ale z tych słów nie powinno wynikać, że przysuska służba zdrowia pracuje w znakomitych i godnych pozazdroszczenia warunkach. Do takiego stanu rzeczy jeszcze kawał drogi, choćby ... względu, że co innego ... nek dla administracji ... innego dla lecznictwa. W... dzie trochę na ch... gmach został przysposo... do swojej nowej funkcj... w wielu przypadkach, ... gólnie zaś jeśli idzie o ... cze — działa na zasadzie ... wizorki, wobec której ... inspektorzy mieliby mo... wypowiedzieć się dość ... nowczo. Zatem potrzeba ... tacji pomieszczeń wyłoni... na podobieństwo koniecz... nie cierpiącej zwłoki.

Doktor ma w swoim ga... cie całą bibliotekę teczek ... wierających dokumen... prac adaptacyjnych. R... w toku. Nie zdołała ich ... wstrzymać petycja skiero... na do wojewódzkiej inst... partyjnej.

A poszło o to, że zgod... planami, o których było ... żej, dawna sala konfere... na, obiekt z gatunku tzw. ... no stojących, jawiący się ... może w świadomości ni... rych obywateli, jako sy... powiatowej świetności —

DYREKCJA KOPALNI WĘGLA KAMIENNEGO „SIEMIANOWICE"
W SIEMIANOWICACH ŚL.

ZATRUDNI ZARAZ NA KORZYSTNYCH WARUNKACH

– pracowników wykwalifikowanych w zawodach górniczych;
– pracowników niewykwalifikowanych do pracy pod ziemią z możliwością zdobycia kwalifikacji w zawodzie górniczym;
– pracowników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych na powierzchni, w branży budowlanej.

Zamiejscowym kopalnia zapewnia zakwaterowanie we własnych domach górnika.

Wynagrodzenie oraz dodatkowe świadczenia wg układu zbiorowego dla pracowników zatrudnionych w PW.

Bliższych informacji udzielają:

wydziały zatrudnienia i spraw socjalnych na terenie miast i gmin całego województwa kieleckiego oraz dział zatrudnienia KWK „Siemianowice".
41-100 Siemianowice Śl.
aleja Przodowników Pracy
telefon: 282-351, wewn. 312.

93-k

ZAKŁADY TWORZYW I FARB „PRONIT"
w Pionkach, ul. Zakładowa 7

OGŁASZAJĄ PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie w 1978 r. następujących prac budowlanych: — tynków zewnętrznych wraz z malowaniem dwóch budynków mieszkalnych nr 2 i 3 typu „rojek":
1. 5-kondygnacyjnego, 5-klatkowego,
2. 5-kondygnacyjnego, 4-klatkowego.

Ślepe kosztorysy będą przygotowane do wglądu w dziale organizacji, wykonawstwa i dokumentacji inwestycji — dyrekcja nr 2, tel. Pionki 9, wewn. 3613, codziennie w godzinach od 7 do 15, gdzie również należy składać oferty w zalakowanych kopertach.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w biurze działu, w 14 dniu od daty ukazania się ogłoszenia o przetargu w prasie, o godz. 10.

Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe i prywatne.

Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu. 250-k

---

OŚRODEK BADAWCZO-ROZWOJOWY
ELEMENTÓW I UKŁADÓW PNEUMATYKI
w Kielcach, ul. Wapiennikowa 90

OGŁASZA I PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu osobowego marki „dacia" 1300, rok produkcji 1973, nr silnika 048084, nr podwozia 709649, stopień zużycia 60 proc. Cena wywoławcza 68.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 27 lutego 1978 r. o godz. 10, w OBREiUP w Kielcach, ul. Wapiennikowa 90.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, do kasy przedsiębiorstwa, najpóźniej w przeddzień przetargu. Samochód można oglądać na terenie przedsiębiorstwa przez 3 dni przed przetargiem, w godz. 10—14.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 261-k

---

UWAGA, ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

KATOWICKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
INSTALACJI SANITARNYCH
BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO
ul. Barbary 17, tel. 51-22-21-3
40-951 KATOWICE

OGŁASZA WPISY

KANDYDATÓW DO KLAS I
2-LETNIEJ
ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ
NA ROK 1978/79

w specjalności:

- MONTER URZĄDZEŃ INSTALACJI BUDOWLANYCH W BUDOWNICTWIE MIESZKANIOWYM.

Warunki przyjęcia:

— ukończenie szkoły podstawowej;
— dobry stan zdrowia;
— podanie z życiorysem i zgodą rodziców lub prawnego opiekuna;
— świadectwo szkolne;
— wyciąg z aktu urodzenia;
— 4 fotografie;
— ukończenie 15 lat.

Uczeń w czasie trwania nauki otrzymuje ustawowe wynagrodzenie miesięczne.

Ponadto otrzymuje:

— umundurowanie;
— codzienny posiłek regeneracyjny;
— zakwaterowanie w internacie.

ZAPISY PRZYJMUJĄ ORAZ SZCZEGÓŁOWYCH INFORMACJI UDZIELAJĄ:

— dział szkolenia Katowickiego Przedsiębiorstwa Instalacji Sanitarnych B.M. 40-951 Katowice, ul. Barbary 17.
— sekretariat Zasadniczej Szkoły Budowlanej 40-326 Katowice, ul. Techników 7;
— sekretariat Zasadniczej Szkoły Budowlanej 41-303 Dąbrowa Górnicza, ul. Wybickiego 1;
— sekretariat Zasadniczej Szkoły Budowlanej 42-400 Zawiercie, ul. Popielarskiego 7.

238-k

PRZETARGI

GMINNA SZKOŁA ZBIORCZA W RAKOWIE
woj. Kielce

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie następujących prac:
— remontu kapitalnego budynku Szkoły Podstawowej w Mędrowie;
— kapitalnego remontu budynku Szkoły Podstawowej w Głuchowie.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne.

Kosztorys do wglądu w biurze Gminnej Szkoły Zbiorczej w Rakowie. Oferty należy składać w zalakowanych kopertach, w tutejszym biurze. Otwarcie ofert nastąpi po upływie 15 dni od ukazania się ogłoszenia w prasie.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 219-k

---

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAOPATRZENIA ROLNICTWA W WODĘ „WODROL" W KIELCACH
ul. Armii Czerwonej 106

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż połączoną z rozbiórką i uporządkowaniem terenu niżej wymienionych obiektów budowlanych, położonych w Kielcach przy ul. Sieje-Dąbrowa:

1. budynku mieszkalnego wraz z zabudowaniami gospodarczymi położonego w Kielcach przy ul. Sieje-Dąbrowa 38 (była własność Zofii Kruszczak).
   Cena wywoławcza 5.321 zł.
2. budynku mieszkalnego wraz z zabudowaniami gospodarczymi, położonego w Kielcach przy ul. Sieje-Dąbrowa 36 (była własność St. Ciesielskiej-Machockiej).
   Cena wywoławcza 3.318 zł.;
3. budynku mieszkalnego wraz z zabudowaniami gospodarczymi, położonego w Kielcach przy ul. Sieje-Dąbrowa 40 (była własność M. Cielątkowskiego);
   Cena wywoławcza 3.653 zł.
4. budynku mieszkalnego wraz z zabudowaniami gospodarczymi, położonego w Kielcach przy ul. Sieje-Dąbrowa 44 (była własność Z. Lipa);
   Cena wywoławcza 6.056 zł.
5. budynku gospodarczego (stodoła, obora) położonego w Kielcach przy ul. Nadrzecznej 40, (była własność F. Fornalskiej);
   Cena wywoławcza 771 zł.

W przetargu mogą brać udział jednostki państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne.

Oferty pisemne z napisem „oferta" należy składać w sekretariacie przedsiębiorstwa w Kielcach (pokój 18 parter), codziennie od 7 do 15, w ciągu 14 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Otwarcie ofert nastąpi 15 dnia od ukazania się niniejszego ogłoszenia o godz. 9 w lokalu przedsiębiorstwa.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 220-k.

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW „SPOŁEM" W RADOMIU

OGŁASZA I i II PRZETARG OGRANICZONY

na sprzedaż samochodu marki „robur L-02500", nr silnika 3662, nr podwozia 1763, rok produkcji 1964.

Cena wywoławcza w I przetargu wynosi 37.400 zł. W przypadku niesprzedania samochodu w I przetargu cena wywoławcza w II przetargu obniżona zostanie o 50 procent.

W przetargu mogą brać udział instytucje państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne, które posiadają odpowiednie zaświadczenia z Wydziału Komunikacji.

Przetarg odbędzie się w 15 dniu od daty ukazania się ogłoszenia w prasie, o godz. 9, w biurze WSS przy ul. Traugutta 62.

Samochód można oglądać codziennie na placu spółdzielni przy ul. Marywilskiej, od godz. 8 do 15.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy spółdzielni, najpóźniej w przeddzień przetargu. 222-k

---

ZAKŁADY WYTWÓRCZE „SPOŁEM" W KIELCACH
ul. Mielczarskiego 93/95

OGŁASZAJĄ PRZETARG

na wykonanie robót w zakresie:

1) instalacji elektrycznej w budynku socjalno-administracyjnym oddziału produkcji pierogów i makaronu — ca 100 tys. zł;
2) instalacji wodno-kanalizacyjnej i centralnego ogrzewania oraz sieci zewnętrznych w wyżej wym. budynku — ca 300 tys. zł.
3) asfaltowanie dróg wewnętrznych i placów — 700 tys. zł;
4) drugi etap ogrodzenia terenu zakładów — ca 900 tys. zł.

Do przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Dodatkowe informacje na temat przetargu można uzyskać w dziale inwestycji naszych zakładów.

Oferty na wyżej wym. prace prosimy składać w zalakowanych kopertach, w terminie do dnia 28 lutego 1978 r.

Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 221-k

---

FABRYKA URZĄDZEŃ TRANSPORTOWYCH
w Suchedniowie, ul. Fabryczna 5

OGŁASZA I i II PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu osobowego marki „warszawa 224" nr rej. CI—6862, nr podwozia 176940, silnik gaźnikowy typ M-20, nr fabryczny 167773, rok budowy pojazdu 1968. Cena wywoławcza 66.000 zł.

Przetarg odbędzie się w świetlicy zakładowej „Raczek", w dniu 27 lutego 1978 r., o godz. 11. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu, w kasie zakładu.

Samochód można oglądać na trzy dni przed przetargiem, w godz. 7—12, na terenie zakładu.

Fabryka zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 243-k

---

OGŁOSZENIE DROBNE

RADOM, 3 pokoje z kuchnią własnościowe — centrum, telefon, sprzedam. Oferty kierować: nr 13080 „Słowo Ludu", Radom Żeromskiego 58 13080-r.

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO
w Kielcach
ZAWIADAMIA
zainteresowanych
O ZMIANIE ADRESU
Obecny adres WSBW
25-647-KIELCE,
ul. Częstochowska 23
tel. centrali 534-31, 32
nr telefonu do
dyrektora naczelnego
510-40.

192-k

WOJEWÓDZKA USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY
w Kielcach
ODDZIAŁ NR 5
W JĘDRZEJOWIE,
ul. Reymonta 19a

POSZUKUJE
na terenie Jędrzejowa lub w okolicy

LOKALU
o powierzchni minimum 50 m kw, z przeznaczeniem na cele produkcyjne. 253-k

---

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ
w Kielcach
przyjmuje zgłoszenia kandydatów
na kursy przygotowujące do zawodu

KIEROWCY AUTOBUSOWEGO w KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ

Planowane terminy rozpoczęcia kursów: 1.V.1978 r., 1.IX.1978 r.

Warunkami przyjęcia na kurs są:
— ukończone 22 lata, a nie urzekroczone 35,
— wykształcenie co najmniej w zakresie szkoły podstawowej,
— dobry stan zdrowia,
— zameldowanie w Kielcach lub najbliższej okolicy,
— niekaralność.

Po przeszkoleniu trwającym 4 miesiące uczestnik kursu otrzymuje prawo jazdy uprawniające do prowadzenia autobusów komunikacji miejskiej w Kielcach.

Ukończenie kursu zapewnia zdobycie atrakcyjnego zawodu, stałą pracę, wysokie zarobki i inne świadczenia jak:
— umundurowanie;
— bilet wolnej jazdy środkami komunikacji miejskiej (również dla rodziny);
— możliwość korzystania z wczasów rodzinnych, kolonii dla dzieci;
— możliwość uzyskania pomocy w otrzymaniu mieszkania.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela dział spraw pracowniczych WPKM w Kielcach, ul. Jagiellońska 92, tel. 507-37 w poniedziałki i piątki w godzinach 6.30—14.30. 26-k

---

AUTOMOBILISTO!

UNIKNIESZ OCZEKIWANIA W KOLEJCE gdy przyjedziesz po południu

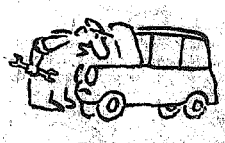

STACJA OBSŁUGI SAMOCHODÓW Polskiego Związku Motorowego

W RADOMIU, UL. WARSZAWSKA 17/21
telefon 417-14

CZYNNA W GODZINACH 6—22

ZAPRASZAMY!

234-k

Co słychać w powietrzu?

OBECNOŚĆ lotnictwa akcentowana jest nad Kielcami pokazami skoków spadochronowych, samolotowymi wycieczkami nad miasto, a także szybowcami i „świętem latawca". Tyle można zobaczyć gołym okiem. Jednakże, co nie jest znaczenia, Kielecki Aeroklub prowadzi ykle skuteczną działalność szkoleniową. wychowanych pilotów pracuje w PLL , prowadząc na krajowych i zagranicznych trasach ciężkie maszyny pasażerskie.

kolenie pilotów, chociaż bardzo kosztowne jest sztuką dla sztuki i przynosi klubowi najwyższe profity. Za każdego kolonego pilota np. „Lot" płaci aeroom dość wysoką stawkę w granicach miliona złotych. Wnioski są zatem proste kolić możliwie największą liczbę pilo- Ten postulat szkoleniowcy Kieleckiego klubu realizują z dużym powodzeniem. i średnio w kraju aerokluby zdolne są kolić rocznie po 3-5 pilotów, to np. w łym roku nasi instruktorzy: **Władysław** oraz współpracujący z nimi instruk- społeczni — **Wiesław Barcica i Jerzy** mniczak, mogli wystawić licencje dla lotów (ośmiu z nich otrzymało pracę w tucie Lotnictwa).

t to bezsprzecznie duży wysiłek zao szkoleniowców, jak też całego perso- obsługi naziemnej. Wysiłek niesłychaprzydatny społecznie, ponieważ zawodo- pilotów, mimo usilnych starań, mamy raju ciągle za mało. Złożyło się na to przyczyn. Był w powojennym trzydzieciu taki okres, kiedy dość głośno mówie o nieopłacalności rozbudowy lotnictwa lnego (poza pasażerskim). Na szczęście, oku siedemdziesiątym tezę tę przestano wać, produkujemy coraz bardziej przy- np. dla rolnictwa samoloty. Rozwinę- także poważnie Przedsiębiorstwo U- Lotniczych świadczące wszelkiego ro- usługi nie tylko dla krajowych klien-

dnakże okres niełaski zostawił pewne — przestaliśmy np. modernizować lub wać nowe lotniska sportowe, tak świetsłużące do celów szkoleniowych. W na kieleckim przypadku, tak się szczęślizłożyło, że na obiekt ten nie było speych zakusów ze strony rozbudowującego miasta. Co więcej, lotnisko zostało, ym zresztą nakładem środków, zmoderwane. Powiększono pole startowe, a zmeliorowano całą płytę. Jak sygnali- prezes Aeroklubu — Jan Kosowski, władze wojewódzkie rozpatrują możliwość bu- nowych hangarów oraz innych obiek- umożliwiających przyjęcie większej sprzętu lotniczego, a tym samym rozenie działalności szkoleniowej i sporto-

Jest to prawidłowy kierunek ekspansji lotniczej. Pamiętajmy, że Kielce stały się już sporym ośrodkiem przemysłowym i akademickim. Z praktyki wynika, że najwięcej kandydatów na pilotów rekrutuje się właśnie ze środowiska robotniczego i studenckiego.

Wiele aeroklubów przeżywa kłopoty wynikające z braku należycie przygotowanych instruktorów-szkoleniowców. Zarobki tych „mistrzów w zawodzie" w aeroklubach bywają niższe niż w PUL, „Lot", czy w agrolotnictwie. Przedsiębiorstwa te przyjmują dobrego szkoleniowca z otwartymi ramionami. Trzeba mieć zatem olbrzymią żyłkę społeczną, by wytrwać na stanowisku pilota, który szkoli innych. Nasi instruktorzy mają tę cierpliwość i społeczne zacięcie. Jednakże w sytuacji gdy na każdego wyszkolonego pilota czekają co najmniej dwa lub trzy wolne miejsca, zwłaszcza w agrolotnictwie — niemal każde wielkie państwowe gospodarstwo rolne chce mieć własne samoloty umożliwiające szybkie, skuteczne zabiegi rolnicze — społecznikowskie zacięcie powinno być solidniej umotywowane.

Prezes Kosowski utrzymuje, nie bez racji, że honoraria za wyszkolenie 19 pilotów pozwalają z większym optymizmem patrzeć w przyszłość. Być może obecny rok będzie dla szkolenia jeszcze bardziej pomyślny — baza finansowa zapowiada się nieźle. To prawda, ale już dziś trzeba myśleć również o kadrze instruktorskiej. Cóż z tego, że robimy wspaniały biznes na pilotach, kiedy w tym ferworze handlowym sprzedajemy także pilotów z predyspozycjami na świetnych szkoleniowców.

Myślę również, że ciągle zbyt mało uwagi poświęcamy propagandzie lotnictwa. Młodzież zaczytywała się kiedyś książkami Janusza Meissnera. „Szkoła orląt" była (ale chyba już nie jest) najbardziej poszukiwaną, wydzieraną sobie z rąk lekturą młodzieńców w wieku licealnym. Dziś przeciętny młody człowiek wie, że do lotnictwa najprostsza droga prowadzi przez wojsko. Ale jest to tylko część prawdy. Okazuje się bowiem, że droga za stery „Iła-68" lub samolotu agroopylającego w Egipcie czy Sudanie plantacje bawełny — wiedzie także przez kieleckie lotnisko.

Szkoleniowcom, obsłudze naziemnej, pilotom z Aeroklubu życzymy dalszych, nie mniejszych sukcesów. Są tego warci.

WIESŁAW BARAŃSKI

Z TEKI RYSOWNIKA

Radom, ul. S. Żeromskiego Rys. PIOTR WOLLENBERG

Poczta „Magazynu"

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

W numerze 958 „Magazynu" „Słowa Ludu" z dnia 28–29.I.1978 r. ukazał się artykuł R. Biskupa zatytułowany „Z przewodnikiem w ręce" dotyczący nowej pozycji „Góry Świętokrzyskie" I. Wróblewskiego.

Nie wnikając w kompetencje i kwalifikacje nie znanego mi autora artykułu, jako czytelnik pańskiego „Magazynu", chodzący od 25 lat po Górach Świętokrzyskich (i innych) ośmielam się wyrazić swoje głębokie ubolewanie z faktu, że takie „notatki z lektury" ukazały się na łamach poczytnej gazety kieleckiej.

Każdy uważny czytelnik nowego przewodnika „Góry Świętokrzyskie" dostrzeże, że zarzuty sformułowane w wym. artykule są bezpodstawne, a napastliwy ton publikacji jest wyrazem brzydkich manier piszącego.

Dobra krytyka winna być rzetelna, konstruktywna, nie zamęczająca drobiazgami, uczciwa, poparta znawstwem zagadnień, o których się pisze.

Niestety, żadnego z tych postulatów nie spełniają sobotnie „notatki z lektury".

Wyrywane z kontekstu niepełne cytaty z „Przewodnika" (np. „uczynił ponownie... obszary regionu" bez istotnego „g ó r z y s t o - l e ś n e", będące terenem działalności p a r t y z a n c k i e j") powodują u czytelnika dezorientację i w żadnym przypadku nie mogą być metodą analizy krytycznej. Podobnie jak fakt „współczucia dla turysty", który nie znajdzie schronu przeciwdeszczowego w rejonie Księżej Skały. Likwidacja schronu jest związana ze zmianą przebiegu szlaku (obecnie na odcinku Przełęcz Hucka – Polanka – Podlesie – kapl. Św. Mikołaja), o czym informuje przewodnik w przypisie na str. 180. Lecz autor artykułu do dzisiaj jeszcze nie wie, że po zmianie szlaku turystycznego w Łysogórach (niedawna dyskusja na łamach „Słowa Ludu") turyście nie wolno (!) dotrzeć do Księżej Skały (teren ścisłego rezerwatu).

Moim skromnym zdaniem nowy przewodnik „Góry Świętokrzyskie" jest pozycją bardzo przydatną nawet dla turystów, dobrze znających region, opracowaną, rzetelnie, nienaganną merytorycznie, skierowaną do masowego odbiorcy (turysty), posiadającą wiele zalet.

Przewodnik napisany dobrą polszczyzną, po raz pierwszy porządkuje nazewnictwo, wprowadzając toponimy przyczyniające się do wzbogacenia geografii regionu. Szczegółowo opisując trasy turystyczne ciekawie informuje o kompleksie zjawisk występujących na szlaku. Uwzględnia historię, także najnowszą, szeroko pojętą przyrodę, opisy cennych zabytków architektury i techniki, osobliwości regionalne, a także właściwie odczuwaną ochronę środowiska. W sumie daje solidną inwentaryzację krajoznawczą opisanych szlaków.

Kwalifikowanie przewodnika jako mało przydatnego i niepoprawnego merytorycznie jest wręcz absurdalne.

Przesyłam wyrazy szacunku.

GJ

(nazwisko znane redakcji)

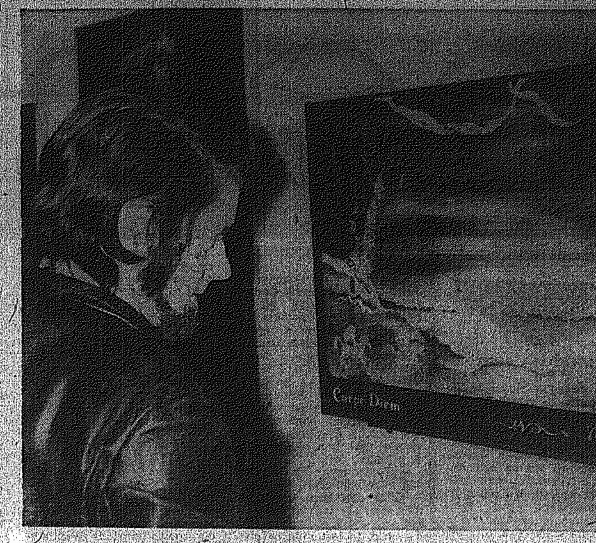

Na zdjęciu: prezentowany na XXXII Salonie Zimowym w Radomiu obraz Wandy Macedońskiej-Zalewskiej z Krakowa pt. „Nad jeziorem". Fot. A. ŻUCHOWSKI

XXXII Salon Zimowy w Radomiu, czyli...

Metodą nie wprost

SIŁA PRZETRWANIA... Przez wiele lat był to główny motyw wszelkich dyskusji na temat ogólnopolskich wystaw plastyki w Radomiu. Z chlubnych tradycji, długowieczności imprezy wynika k o n i e c z n o ś ć organizowania kolejnych wystaw. „Nie możemy przecież zaprzepaścić" — powtarzano co roku. Niby słusznie, tylko że Salon Zimowy przypominał w tych rozmowach kłopotliwy zabytek, z którym nie bardzo wiadomo, co dalej. Przez sentyment dla historii trzeba zachować — ale jak?

Próbowano różnych koncepcji. Były już zbiorowe pokazy prac plastyków, którzy nadsyłali do Radomia to, co mieli aktualnie najlepszego (treść i forma obojętna) i były też ekspozycje na jeden zadany, dość wąski, temat-problem. Obie koncepcje w pewnym okresie zawodziły. Po prostu ambitniejszych twórców t a k i e konfrontacje przestawały bawić. Może jakiś historyk sztuki dokona w przyszłości wnikliwej analizy przyczyn wzlotów i upadków kolejnych ogólnopolskich wystaw plastyki. Postronny obserwator może natomiast stwierdzić, że w tej sinusoidzie znów linia idzie w górę.

Rozwiązanie przyszło wraz z ubiegłorocznym Salonem Zimowym. Największą uwagę widzów przykuły wtedy prace należące do tzw. nurtu metaforycznego — obrazy, które pozostawiają domyślności widza cały przekaz treściowy podany za pomocą przenośni, czy aluzji. Przyczyna dominowania owych dzieł leżała nie tylko w ilościowej przewadze, ale przede wszystkim — w walorach artystycznych prac.

„A może właśnie nurt metaforyczny, który jak dotąd nie ma żadnej stałej, cyklicznej ekspozycji w kraju, stanie się najsilniejszym atutem następnych radomskich wystaw?" — pomyśleli organizatorzy Salonu Zimowego.

Na korzyść takiej koncepcji przemawiała dodatkowo tradycja artystyczna Radomia, wiążąca się z Jackiem Malczewskim — malarzem symbolu i metafory. W ubiegłym roku nazwano po raz pierwszy imieniem Jacka Malczewskiego główną nagrodę Salonu.

I stało się według tej myśli. Tegoroczna XXXII Ogólnopolska Wystawa Plastyki w Radomiu prezentuje „Metaforę we współczesnym malarstwie i rysunku". Plastycy z całego kraju nadesłali w sumie 396 prac, z czego komisja zakwalifikowała 120 obrazów malarskich 70 autorów oraz 92 rysunki 42 autorów.

Radomski Salon udowadnia, że nurt metaforyczny ma we współczesnej sztuce wielu przedstawicieli — zarówno wśród twórców hołdujących malarstwu przedstawiającemu, jak i abstrakcyjnemu, że stanowi ciekawą próbę poszukiwań artystycznych zarówno dla autora, jak i dla odbiorcy. Metaforyczna sztuka podaje treści zaszyfrowane niczym w rebusie, odwołuje się do skojarzeń. Jest to przekaz metodą nie wprost. Autor dzieła stara się tradycyjnym elementom obrazu nadać nowe, bardziej wyraziste u c z u c i o w o znaczenie. Wiele tu można znaleźć analogii z literaturą, poetyką...

Salon Zimowy znów budzi żywe dyskusje, przyciąga zwiedzających. Znów wiele indywidualności twórczych i zainteresowanie radomską wystawą plastyków nie tylko z najsilniejszych ośrodków, ale niemal ze wszystkich stron kraju. A więc — chyba właściwa droga...

Podawaliśmy już listę nagrodzonych. Warto jedynie przypomnieć, że najwyższe wyróżnienie, nagrodę im. Jacka Malczewskiego, otrzymał w tym roku Andrzej Urbański z Gdańska.

Do grona mecenasów sztuki i fundatorów nagród dołączył po raz pierwszy Klub Środowisk Twórczych w Radomiu. Jako instytucja społeczna — bez budżetu i głównej księgowej — znalazł KST pozapieniężną formę wyróżnienia „swojego" wytypowanego. Uznano, że dodatkowa nagroda należy się Stanisławowi Kuskowskiemu z Nowego Targu, któremu przedstawiciele radomskich środowisk twórczych przyznali specjalnie wybity na tę okoliczność medal oraz kartę (z numerem jeden) honorowego członka klubu.

Szkoda jedynie, że nagrodzeni tak słabo dopisali na uroczyste otwarcie. Wiedzieli wcześniej, a jednak stos dyplomów i kopert trzeba było odłożyć na bok. Zawiniła chyba niezbyt fortunna pora: zwykły dzień, dość późna godzina. A dawniej była zawsze niedziela, dwunasta w południe i niepotrzebna stała się, w tym przypadku, ucieczka od tradycji.

JULITA TWARDOWSKA

yć przeznaczona na proną kuchnię i coś jeszcze. ięc poszedł wysoko prooznajmiający, że rujnuje iepowtarzalną wspanianieledwie arcydzieło ektury. Sprawa wyjaśnię bardzo szybko. ypadek ten należy odwać jako jedyny zgrzyt as doktorowej bytności owincji. Co nie oznacza, oktorowi życie upływa ach.

w ten sposób, by określenie „niemożność administracyjna" nie było dla niej etykietką przesadną. Najlepiej to widać na przykładzie drobiazgów, przybierających niekiedy postać dziwnych ograniczeń. Chcesz kupić coś w sklepie — tylko w wytypowanym, a jeśli sprawunku nie załatwisz, bo „nie ma", a jest po sąsiedzku — próżna radość, bo tam rachunku nie dostaniesz. I można przy-

Początek drogi

W Radomiu przychodzina oddział i nic, mnie obchodziło poza moimi iązkami lekarza. Tutaj wszystkiemu zaradzić. nie kran — telefon do przepalona żarówka — muszę o tym wiedzieć, wieźli sprzęt — muszę nizować wyładunek: li-, etaty, paragrafy — to y do mnie — zwierza oktor.

ministrowanie smakuje o. Nierzadko bywa sław wśród przepisów tak owanych, by życie nie wało się sielanką. Struk- ZOZ została pomyślana

taczać dalej. Choćby osławione limity, ograniczające kontakty z sektorem nieuspołecznionym. A to znów fundusz bezosobowy, wystarczający ledwie na opłacenie rozładunku węgla. Rozmowa o pieniądzach zawsze bywa trudna, ale co prawda, to prawda.

Martwi się doktor, bo nie otrzymał w tym roku żadnego etatu. Martwi się, bo na przykład dziewiętnastoma noworodkami opiekują się przez całą dobę tylko dwie pielęgniarki. W ogóle, tu w Przysusze wszystko w ciągłym rozwoju, a doktor nie może nikogo przyjąć. Ma w teczce podania chętnych — pielęgniarek, lekarzy. O jakimś konserwatorze, który dbałby o powszednie drobne nawalanki — już wspominać nie chce...

O tym, że nie będzie lekko — doktor wiedział, choć prawdę powiedziawszy, przeraziła go na wstępie ta cholerna szarpanina, której końca jakoś nie było widać. Chwile zwątpienia nawiedzały doktora coraz rzadziej w miarę, jak sytuacja się statkowała, a poszczególne ogniwa lokalnej medycyny jęły tworzyć wcale krzepki łańcuch. Z biegiem czasu wykształcały się i zdobywały prawo obowiązujących — zasady, na jakich wspierał swoją działalność szpital. A więc należy przyjąć każdego, kto został skierowany, a doktor zapewnia, iż ruch chorych tak udało się zorganizować, że nikomu nie braknie miejsca. Po wtóre — jasno zostały postawione sprawy dotyczące powiązań z ośrodkami wiejskimi: każda wątpliwość musi być skonsultowana.

Cały czas mowa tu o pracy, leczeniu, chorych, medycynie i administrowaniu, a przecież doktor ma jeszcze swoją prywatność, która również doznała zmian wraz ze zmianą adresu. Otóż prowincja (dla porządku i jasności mocno podkreślam, iż podczas rozmowy doktor ani razu nie użył słowa „prowincja") dostarczyła mu kilku zdziwień, a nie wszystkie wypływają z faktu objęcia samodzielnego stanowiska wiążącego się z nowymi obowiązkami. Ludzie, przede wszystkim ludzie stali się źródłem tych zdziwień (słowo może nie najlepsze). Zetknął się z pacjentami, o których mówi: dobrzy, otwarci, niekiedy ujmujący swoją pokorą, potrafiący wyrazić wdzięczność w swoisty, przyjazny sposób. Początkowo zaskakiwała doktora maniera żądań, z jakimi zwracali się do niego pacjenci, ale szybko przekonał się, że tutaj tak się mówi. Natomiast z maniery innych żądań cichaczem się podśmiewa...

Otóż odkrył, iż pięć tysięcy ludności — to w sam raz tyle, by wszyscy wszystkich znali i mieli na oku. Jeśli zostało się wpisanym do miasteczkowej elity, a taka pozycja przynależy lekarzom — trzeba dbać o akuratność manier, układność graniczącą prawie z solidnością mieszczańską, bo łatwo dostać się na języki, przerabiające bez trudu igłę w widły. Doktor nie ma skłonności do żadnych ekstrawagancji, lecz pamięta...

Ale żarty na stronę, bowiem ponawiam pytanie postawione na wstępie. Choć już nie jestem przekonany, że jest sens, skoro doktor mi wyjaśnił, iż póki co, ani myśli ruszać z Przysuchy dokądkolwiek i już. To znaczy — nie żałuje. No, oczywiście. Zapytałem, czy mu nie brak wielkomiejskiego blichtru, ale doktor skwitował: tam M-3 „C", codzienność znaczona drogą dom — szpital — dyżury; tu wprawdzie jedno kino, ale co kilka dni nowy film. W Radomiu inne tempo, ciągły brak czasu, dopiero będąc w Przysusze, miałem możność na przykład oglądać występy naszych znakomitości estrady.

Ludzie chorują wszędzie i wszędzie dość roboty, a praca w doskonale rozumiejącym się zgranym zespole i w klimacie autentycznych dążeń do wytyczonego celu — no, to też się liczy.

Słowem, doktor przekazał myśl, która niechaj nam posłuży za konkluzję: nie mitologizujmy wielkiego świata, nie demonizujmy prowincji...

JERZY DANIEL

Fot. H. PIECZUL

[redacted]

przepraszamy REMANENT

NIEUDANY PUCZ

W pewnym biurze w K. Wojciech S. często z zazdrością porównywał swoje skromne śniadanie z apetycznymi kanapkami dwóch pozostałych kolegów. Wreszcie zgadali się na ten temat. Przyjaciele zwierzyli się, że uprzednio i oni byli zaniedbywani pod tym względem przez żony, ale pomogła silna ręka. S. zrozumiał o co chodzi i postanowił zaprowadzić stanowcze rządy w domu. Następnego dnia przyszedł do biura jednak bez kanapki, ale za to z podbitym okiem. Niefortunni doradcy usprawiedliwiali się Wojciechowi S., że ich nie zrozumiał. Okazało się, że połowice są przyjaciółkami i działając w porozumieniu zmusiły swych mężów do szykowania gustownych śniadań nie tylko dla siebie, ale i dla żon, kobiet również pracujących.

NAJLEPIEJ OKAZYJNIE

Zygmunt T. lubi okazyjnie kupować wychodząc z założenia, że towar taki tanio kosztuje. Ostatnio szukając brylantyny do włosów, której używa od młodości, zwrócił się w tej sprawie do znajomego kierowcy, jeżdżącego często do jednej z wytwórni kosmetyków. Po kilku dniach szofer dostarczył brylantynę w dużej puszce po ogórkach konserwowych, licząc tylko 100 zł za pomadę oświadczając, że mógł zdobyć jedynie półfabrykat, jeszcze nie perfumowany. Zygmuntowi T. więcej zależy na tym, by włosy lśniły niż pachniały, więc skwapliwie skorzystał z okazji. Po jakimś czasie dermatolog stwierdził, że o ile T. nadal będzie używał do smarowania włosów towotu — wyłysieje zupełnie. **ZEM**

przepraszamy REMANENT

ANEGDOTY

GDZIE SIĘ URODZIŁ?

Sławny pisarz-marynista, Józef Korzeniowski-Conrad twierdził, że urodził się w Berdyczowie na Ukrainie. Jego biografowie mają jednak wątpliwości i miejsce urodzin wskazują na pobliski Iwańkowice, Derebczynki lub Terechową. Ponieważ zachowała się fotografia domu Korzeniowskich, pewien dziennikarz radziecki poprosił taksówkarza z Berdyczowa, aby zawiózł go tam, gdzie taki dom jeszcze jest.

— To jedziemy do Iwańkowic — oświadczył kierowca. — Chce pan tam odwiedzić rodziców? — zapytał po drodze.

— Nie, to jest miejsce urodzin Conrada.

— A... Konrada Wallenroda?

— Nie, Korzeniowskiego — wyjaśnił dziennikarz.

— Czy to Polak? — zapytał taksówkarz.

— Tak, on był pisarzem.

— W porządku. Skoro pan myśli o tym Balzaku, to jedziemy w złym kierunku...

No i miejsce urodzin Conrada nie jest jeszcze definitywnie znane.

SKORO ZA MŁODY...

Henryk Wieniawski, będąc kilkunastoletnim, a już sławnym skrzypkiem, miał otrzymać od króla pruskiego Wilhelma I. — Order Czerwonego Orła, ale jeden z dygnitarzy niechętny naszemu artyście spowodował, że Wieniawskiemu wręczono tylk cenną tabakierkę — z zaznaczeniem, że jest zbyt młody, aby otrzymać order. Wieniawski odesłał królowi tabakierkę z dopiskiem:

„Jeśli jestem za młody na tak wysoką dekorację, to tym bardziej za młody, by zażywać tabakę".

TO JEST POMYSŁ!

Popularny niegdyś aktor filmowy, Gary Cooper, pochwalił się kiedyś hollywoodzkim producentom filmowym, że ma oryginalny pomysł dramatycznej sytuacji w westernie i chciałby zagrać główną rolę.

— Byłoby tak... — powiedział. — Trzej groźni bandyci porywają szeryfa, wywożą go za miasto i przywiązują do szyn kolejowych. Wówczas ja wyskakuję z pobliskiego zagajnika i...

— Zabija pan tych bandytów? — zapytał drwiąco jeden z producentów filmowych.

— Nie. Nic podobnego — odparł Cooper. — Ja zwracam się do bandytów w te słowa: „To nie jest moja sprawa, panowie, ale chciałem wam powiedzieć, że już od trzech lat pociągi tędy nie jeżdżą".

w.r.

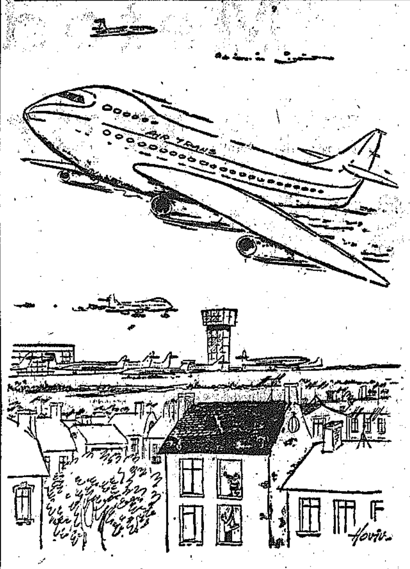

Paris Match

Myśli...

Jeśli żona ci powie: „Chodźmy obejrzeć jakieś ładne futerko", zaprowadź ją natychmiast do zoo.

JERZY DYGAT

Starzy panowie także gonią za dziewczętami, a gdy je doganiają, już nie wiedzą po co.

LORD GALLUX

Śmiej się zanim jesteś szczęśliwy, bo możesz umrzeć nie uśmiechnąwszy się.

LA BRUYERE

W każdej sytuacji należy pamiętać, kto jest dającym, a kto biorącym.

HENRY DE MONTHERLANT

Można wiedzieć mało, ważne tylko by rozumieć wiele.

KTOŚ

Tego nie wymyślisz

„... Nie wiem dlaczego ściął mnie profesor od chemii, dając mi dwójkę. Przecież na dobrą sprawę wymieniłam mu kilka pierwiastków z tablicy Mendelsohna..."

(Z pamiętnika uczennicy LO)

„... Z muzyki poważnej, to najbardziej lubię arię Violetty Villas z opery pt. „Trawiata"..."

(Tamże)

„... Nowe urządzenia przyjęliśmy, poddaliśmy je zabiegom rozpakowania... nie mogliśmy jednak rozpocząć ich wdrażania, gdyż instrukcja ich działania napisana była w importowanym języku..."

(Z raportu)

(TBAR)

JERZY LESZCZYŃSKI

Fraszki

JEDYNY RATUNEK

Kiedy człowiek nie zna
dnia ani godziny,
zegarek z datownikiem
jest ratunkiem jedynym.

INNE SPOJRZENIE

Zdrowe b y k i inaczej niż
chore
spoglądają na księżą
o b o r ę.

GŁĘBOKO MYŚLĄCY

Głęboko myślącym
nazywa się czasem
kogoś, kto głęboko
chowa głowę w piasek.

OSOBLIWOŚCI TYGODNIA

Angielskie wesele

Angielskie wesele kosztuje tyle, co niezły, używany samochód osobowy. Ślub i związane z nim wydatki to dla pary młodych ludzi b. trudna operacja ekonomiczna, mimo iż nie słyszano tutaj o wystawnych, kilkudniowych przyjęciach w polskim stylu. Przeciętny koszt zmiany stanu cywilnego przekracza 1000 funtów, tj. wynosi równowartość pięciomiesięcznego, dobrego zarobku. Stosunkowo skromną pozycję zajmuje przyjęcie weselne; wśród wydatków ślubnych sporo pochłania ubranie panny młodej, kwiaty, fotografie oraz... zawiadomienia ślubne, które są b. ozdobne i przeciętnie kosztują młodą parę 24 funty.

Sprawa prezentów dla młodej pary jest rozwiązywana bardzo racjonalnie: ustala się po prostu wcześniej, co kto kupuje, bardzo też chętnie widziane są koperty z odpowiednią zawartością. W pertraktacjach na temat zakupu prezentów czynnie uczestniczy młoda para, sterując zakupami tak, aby w uroczystym dniu nie spotkały się w domu oblubieńców np. trzy czajniki elektryczne.

Prehistoryczny ptak

Paleontolodzy japońscy znaleźli skamieniałe pozostałości prehistorycznego ptaka, który ich zdaniem, do tej pory nie był znany nauce. Półtorametrowej wysokości ptak, podobny do współczesnego pingwina, żył na ziemi 20 mln lat temu, nie latał, ale szybko się poruszał i umiał pływać.

KRZYŻÓWKA

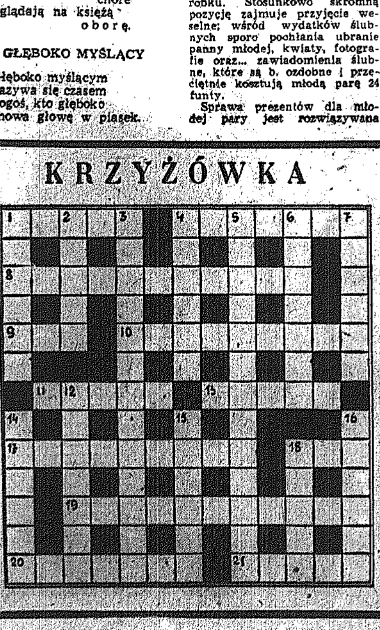

POZIOMO: 1) sąsiad wskazującego, 4) naturalna łatwość, 8) nazwisko na tytułowej stronie „Dysku olimpijskiego", 9) brwi, tęczy lub załączany przez samolot, 10) ten, kto przy kim obecny, 11) przykry żart, 13) trefniś z włoskiej komedii ludowej rodem, 17) dyscyplina dla Nowickiego i Mylnika, 18) plan dalszy, 19) zakopiańska alpinistyka, 20) port u ujścia Ebro, 21) pasja, która może być chorobą.

PIONOWO: 1) sklepienie, którego każdy przekrój poziomy jest kołem, 2) w równaniach najczęściej druga niewiadoma, 3) taktyczne zwlekanie, 4) materiał wiążący konstrukcję, 5) np. astronomiczne w Greenwich, 6) z tyłu kamienicy frontowej, 7) zamknięcie pod strażą, 12) szlachetny kamień oprawiony pojedynczo, 14) korzełek, 15) wodzirejka ptaków łownych lub wieloletnia wódka, 16) pięćdziesiąt procent, 18) do Tartaru nie zostałby strącony, gdyby nie łakomił się na Zeusową własność.

Wśród czytelników, którzy w terminie 10 dni od daty numeru nadeślą rozwiązanie, losujemy trzy nagrody książkowe wartości 300 złotych. Pod adresem redakcji („Słowo Ludu", pl. Obrońców Stalingradu 2, 25-367 KIELCE) prosimy dopisywać: Krzyżówka z nr 960.

ROZWIĄZANIE Z NR 956

Poziomo: połop, szkopuł, przywództwo, eon, egiptolog, glina, tremo, koczkodan, raz, reprodukcja, trakcja, Akaba.

Pionowo: papier, tuzin, powiernik, sędzia, kot, problem, łzęga, tarantula, Lucerna, skrzat, odmowa, szrama, racja, Pac.

N A G R O D Y wysyłamy Ludwikowi Sobierajowi z Łasku oraz Marii Szymanowicz i Zygmuntowi Kowalskiemu z Radomia.

WOJEWÓDZKA USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY
W KIELCACH
INFORMUJE, ŻE
ZAKŁAD SZKLARSTWA OGÓLNEGO
w Kielcach

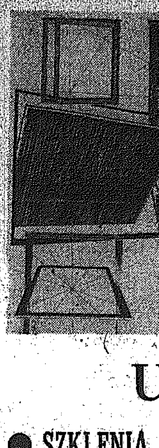

przy ul. DOMASZOWSKIEJ 19
świadczy
dla ludności
USŁUGI
- SZKLENIA RAM OKIENNYCH i DRZWIOWYCH
- SZKLENIA DRZWI BALKONOWYCH i WERAND
- WYKONYWANIA BLATÓW NA STOŁY, STOLIKI OKOLICZNOŚCIOWE itp. wraz ze szlifowaniem obrzeży
- KOMPLEKSOWEGO SZKLENIA SZKLARNI
- I INNYCH ROBÓT Z ZAKRESU SZKLARSTWA OGÓLNEGO

SZANOWNYM KLIENTOM ZAPEWNIAMY
SZYBKĄ I SOLIDNĄ OBSŁUGĘ.
NA ŻYCZENIE WYKONUJEMY USŁUGI EKSPRESOWO
276-k

MIEJSKI ZESPÓŁ USŁUG PROJEKTOWYCH
(URZĄD MIEJSKI, POKÓJ NR 24)
W KIELCACH, PL. PARTYZANTÓW 1
ŚWIADCZY DLA LUDNOŚCI USŁUGI:
- PROJEKTOWE: domków jednorodzinnych, bliźniaczych, gospodarczych, garaży, pawilonów usługowych itp.;
- PROJEKTOWE: w zakresie instalacji wodno-kanalizacyjnych, gazowych — wewnętrzne i przyłącza;

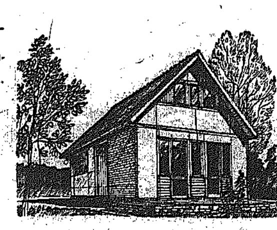

- Prowadzi sprzedaż typowych projektów dla budownictwa mieszkalnego;
- Udziela bezpłatnej porady oraz informacji odnośnie budownictwa dla ludności.

Miejski Zespół Usług Projektowych w Kielcach przyjmie na członków zespołu projektantów z branży architektoniczno-budowlanej, sanitarnej, elektrycznej oraz kosztorysantów, zgodnie z zarządzeniem MBiPMB z dnia 30 sierpnia 1969 r. Mon. Pol. 44, poz. 353, z 1969 r.
271-k

WOJEWÓDZKA
PRALNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY
„UNIPRAL"
W KIELCACH
informuje, PT KLIENTÓW,
że z dniem 1 stycznia 1978 r.
W PUNKCIE PRZYJĘĆ NR 10
przy UL. T. KOŚCIUSZKI 18
w Kielcach
PRZYJMUJE SIĘ
BIELIZNĘ DO PRANIA
w terminach zwykłych i ekspresowych
Uprzejmie zapraszamy do korzystania z naszych usług.
274-k

OGŁOSZENIE DROBNE
SPRZEDAM dwie „tatry" — wywrotki typ 111 i 138. Kielce tel. 432-71, 441-18. 40681-k

„SPOŁEM" WSS
BIURO HANDLU
W RADOMIU
POSZUKUJE
CHĘTNYCH
DO PROWADZENIA
AJENCYJNYCH
PUNKTÓW SKUPU
OPAKOWAŃ
SZKLANYCH,
dysponujących własnymi pomieszczeniami (place, szopy, garaże).
Bliższych informacji można zasięgnąć telefonicznie pod numerem 312-51, wewn. 20 lub 24, względnie osobiście w Biurze Handlu — Radom, ul. Chorzowska 3 (pokój nr 32, 37).
237-k

Co, gdzie, kiedy? • Co, gdzie, kiedy?

TEATR

KIELCE: IM. S. ŻEROMSKIEGO — 10—11—12.II. — „Hamlet" — Szekspira g. — 18.

KINA

KIELCE: „Romantica" — 10—11—12.II. — „Ebirach potwór z głębin" — jap. pan. kol. l. 12, g. 12.30 i 15.30. „Rok święty" — kol. l. 15, g. 9.30, 17.30 i 19.30. „Moskwa" — 10.II. — „Gdzie się podziała siódma kompania" — fr. g. 9 i 13, „Mały Książę" — kol. g. 11 — „Granica" — kol. l. 15, g. 16 i 18. „Twarzą w twarz" — szwedzki, kol. l. 18. Mała sala — „Rak" — fr. l. 15 g. 15, 17 i 19. 11.II. „Mały Książę" — g. 9 i 13. „Gdzie się podziała siódma kompania" — g. 11. „Granica" — g. 16, 18 i 20. Mała sala — „Rak" — g. 15, 17 i 19. 12.II. — „Gdzie się podziała siódma kompania" — g. 9, 12 i 14, kol. g. 11. „Granica" — g. 18 i 20.

„Bajka" — 10—11.II. — „Rewolwer Python 357" — fr. kol. l. 15, g. 17.30 i 20. 12.II. — Bajki — „Samotnik" — fr. kol. l. 15, g. 15.30, 17.30 i 19.30.

„Skałka" — 10—11—12.II. — „Sandakan numer 8" — jap. kol. l. 18, g. 15.30, 17.45 i 20. 12.II. (dodatkowo) — „Księżniczka na grochu" — ZSRR, pan. kol. g. 12. „Hajduk kapitana Angela" — rum. kol. g. 14.

„Robotnik" — „Dupont Lajoie" — fr. kol. l. 18, (10—11.II. g. 15.15, 17.15 i 19.15 12.II. — g. 18 i 20). „Armatury" — 12.II. — Bajki g. 14.30. „Piętro wyżej" — pol. (arch.), l. 12, g. 15.45 i 17.30.

RADOM: „Bałtyk" — 10—11—12.II. — „Kobra" — jap. pan. kol. l. 18, g. 11.30, 15.30 i 19.30. „Granica" — pol. kol. l. 15, g. 9.30, 13.30 i 17.30.

„Przyjaźń" — 10—11—12.II. — „Trędowata" i „Ordynat Michorowski" — pol. (arch.), l. 12, g. 13.30 i 16.30.

„Pokolenie" — 10.II. — „Kroniki lat pożogi" — algier. pan. kol. l. 18, g. 9 i 12. „Zeznania komisarza policji przed Prokuratorem Republiki" — wł. pan. kol. l. 15, g. 15, 17 i 19. 11—12.II. — „Kronika lat pożogi" — g. 9 i 12. „Śmiercionośny ładunek" — USA kol. l. 15, g. 15, 17 i 19.

„Hel" — 10.II. — „Piraci na Pacyfiku" — rum.-fr. kol. g. 9, 11 i 13. „Tragedia Makbeta" — ang. kol. l. 18, g. 15, 17.30 i 20. 11.II. — „Piraci na Pacyfiku" — g. 9, 11 i 13 „Tragedia Makbeta" — g. 15 i 17.30. „Konformista" — wł. kol. l. 18, g. 20. 12.II. — „Piraci na Pacyfiku" — g. 9 i 13. Bajki kol. g. 11 i 12. „Chinatown" — USA pan. kol. l. 18, g. 15.30 i 17.45. „Konformista" — g. 20.

„Odeon" — 10—11—12.II. — „Posłannictwo z innej planety" — NRD, kol. g. 15.30. „Maratończyk" — USA, kol. l. 15, g. 17.30 i 19.45 12.II. (dodatkowo) — Bajki kol. g. 13.

„Mewa" — 10—11—12.II. „Trzęsienie ziemi" — USA pan. kol. l. 15, g. 15.15, 17.30 i 19.45. 12.II. (dodatkowo) — Bajki kol. g. 11.

„Walter" — 10—11—12.II. „Terror Mechagodzilli" — jap. pan. kol. g. 16 i 18. 12.II. (dodatkowo) — „Tomek Sawyer" — USA, pan. kol. g. 11.

SKARŻYSKO: „Wolność" — 10.II. — „Superekspres w niebezpieczeństwie" — jap. pan. kol. l. 15, g. 15.15, 17.30 i 19.45. „Żołnierze wolności" — I i II cz. ZSRR, pan. kol. l. 12. (Na zamówienie dla szkół i zakł. pracy) 11—12.II. — „Zabity na śmierć" — USA, kol. l. 15, g. 15.15, 17.30 i 19.45. 12.II. (dodatkowo) — Bajki, kol. g. 11.

„Metalowiec" — 10—11—12.II. — „Mistrz rewolweru" — USA, pan. kol. l. 15, g. 17 i 19. 12.II. (dodatkowo) — „Zdolny do wszystkiego" — ZSRR, pan. kol. g. 11.

„Związkowiec" — 10.II. — nieczynne. „Płonący wieżowiec" — USA, pan. kol. l. 15. (11.II. — g. 17, 12.II. — g. 17 i 19).

OSTROWIEC: „Hutnik" — 10—11—12.II. — „Błękitny ptak" — USA, pan. kol. g. 15.30 „Transamerican express" — USA, kol. l. 15, g. 17.30 i 19.30. 12.II (dodatkowo) — Bajki kol. g. 11.

„Zorza" — 10—11—12.II. — „Miłosna edukacja Walentego" — fr. kol. l. 15, g. 16 i 18. 12.II. (dodatkowo) — „Spotkanie na Kasjopei" — ZSRR, pan. kol. g. 10.30.

„Przodownik" — 11.II. „Goździki w celofanie" — NRD, kol. g. 17 i 19. 12.II. — „Jeże rodzą się bez kolców" — bułg. pan. g. 10.30 „Nie ma dymu bez ognia" — fr. kol. l. 18, g. 17 i 19.

STARACHOWICE: „Star" — 10—11—12. — „Szczególny dzień" — wł. kol. l. 16, g. 17 i 19.15. 12.II. (dodatkowo) — Bajki kol. g. 11.

„Robotnik" — 10—11—12.II. — „Godzilla kontra Gigan" — jap. pan. kol. l. 12, g. 15, 17 i 19. (Dodatkowo 11.II. — „Głos na sprzedaż" — wł. pan. kol. l. 15, g. 13. 12.II. — „Hultajska czwórka" — ZSRR, pan. kol. g. 11).

BUSKO: „Zdrój" — 10—11—12.II. — „Transamerican express" — USA, kol. l. 15, g. 15.30, 17.30 i 19.30. 12.II. (dodatkowo) — Bajki kol. g. 11.30.

GRÓJEC: „Odra" — 10.II. — „Tajemnica" — fr. kol. l. 15, g. 15, 17 i 19. 11—12.II. — „Kaprysy Marii" — fr. kol. g. 15. „Sprawa Gorgonowej" — I i II cz. pol. kol. l. 18, g. 17. 12.II. (dodatkowo) — Bajki kol. g. 11.15.

JĘDRZEJÓW: „Gdynia" — 10.II. — „Cień zbrodni" — bułg. l. 12, g. 15, 17 i 19. 11—12.II. — „Maratończyk" — USA, kol. l. 15, g. 16 i 19. 12.II. (dodatkowo) — Poranek — g. 11.

KAZIMIERZA WIELKA — „Uciecha" — 10—11—12.II. — „Omen" — ang. pan. kol. l. 18, g. 16.30 i 19. 12.II. (dodatkowo) — „Baśń o Jasnym Sokole" — ZSRR, pan. kol. g. 11.

KOŃSKIE: „Pegaz" — 10.II. — „Każdy umiera w samotności" — RFN, kol. l. 15, g. 16.30, 17.30 i 19.30. 11—12.II. — „Diabli mnie biorą" — RFN, pan. kol. l. 15, g. 15.30, 17.30 i 19.30. 12.II. (dodatkowo) — „Czarodziejskie dary" — NRD, kol. g. 11.

KOZIENICE: „Znicz" — „Czy zabiłaś?" — fr. kol. l. 18, (10 i 11.II. g. 17 i 19.15. 12.II. — g. 15, 17 i 19.15).

MIECHÓW: „Gryf" — 10.II. — „Uśmiech" — USA, kol. l. 18, g. 15.30, 17.30 i 19.30. 11—12.II. — „Szał" — ang. kol. l. 18, g. 15.30 17.30 i 19.30. 12.II. (dodatkowo) — „Plastusiowy pamiętnik" — pol. g. 11.

PIŃCZÓW: „Bajka" — 10.II. — „Dzieciństwo w ogniu" — ZSRR, pan. kol. „Intryga rodzinna" — USA, kol. l. 15. 11.II. — „Dzieciństwo w ogniu", „Lokator" — fr. kol. l. 18. 12.II. — „Król Maciuś I" — pol. kol. g. 10. „Lokator" — g. 17.30 i 19.30.

SUCHEDNIÓW: „Kuźnica" — 10.II. — „Vincent, Francoise Paul i inni" — fr. kol. l. 15, g. 17 i 18.15. 11—12.II. — „Na tropie Vilby'ego" — ang. kol. l. 18, g. 17 i 19.15. 12.II. (dodatkowo) — Bajki kol. g. 11.

SZYDŁOWIEC: „Górnik" — 10—11—12.II. — „Pani minister tańczy" — pol. (arch.), l. 12, g. 16. „Kariera na zlecenie" — fr. kol. l. 18, g. 18 i 20. 12.II. (dodatkowo) — „Ja i mój pies" — ZSRR, g. 11.

WARKA: „Przyjaźń" — 10—11—12.II. — „Rywalka" — fr. kol. l. 15, g. 17 i 19. 12.II (dodatkowo) — Poranek — g. 10.30.

WŁOSZCZOWA: „Muza" — 12.II. — „Tomcio Paluch" — fr. kol. g. 13. „Znachor" i „Profesor Wilczur" — pol. (arch.), l. 12, g. 16.

WIERZBICA: „Venus" — 10.II. — „Kochaj albo rzuć" — pol. kol. 11—12.II. — „Niewinni o brudnych rękach" — fr. kol. l. 18.

ZWOLEŃ: „Świt" — 10.II. — „Drzwi w drzwi" — fr. kol. l. 12, g. 17 i 19. 11—12.II. — „Szkarłatny pirat" — USA, pan. kol. l. 15, g. 17 i 19. 12.II. (dodatkowo) — Bajki kol. g. 12.

SŁUŻBA ZDROWIA:

KIELCE: SZPITALE: Oddziały: 10.II. — Wewnętrzny i Chirurgiczny — w Czerwonej Górze, Ginekologiczno-Położniczy — w osiedlu Czarnów. 11.II. — Wewnętrzny i Chirurgiczny — w osiedlu Czarnów, Ginekologiczno-Położniczy — przy ul. Kościuszki 12.II. — Wewnętrzny — w osiedlu Czarnów, Chirurgiczny — w Czerwonej Górze, Ginekologiczno-Położniczy — przy ul. Prostej.

Poradnie dyżurne: Dla dzieci i dorosłych — ulica Żelazna 35, w godz. 16—22, w niedzielę godz. 8—12. Stomatologiczna ul. Żelazna 35, codziennie w godz. 18—22. Od godz. 18 w sobotę do godz. 7 w poniedziałek. Dyżurne apteki: — dyżur nocny pełnią: Apteka nr 28-001 przy ul. Buczka 37/39. Apteka nr 28-088 przy ul. Sienkiewicza 13.

RADOM: Punkt informacyjny służby zdrowia, ul. Struga 36. Informacja o usługach 267-88. Dyżurne apteki: — dyżury nocne i świąteczne pełnią: Apteka nr 67-010 plac Zwycięstwa 7, Apteka nr 67-018 pl. Konstytucji 3.

SKARŻYSKO: Apteka nr 29-046, Apteczna nr 7. OSTROWIEC: Apteka nr 29-072, Starokunowska nr 17. STARACHOWICE: Apteka nr 29-078, Staszica 1.

MUZEA

KIELCE: Muzeum Narodowe — pl. Zamkowy — galeria malarstwa i wnętrza zabytkowe XVII—XVIII wieku, czynne w godzinach 10—16, czwartek 10—18, niedziela 10—17.

Plac Partyzantów — wystawy stałe i czasowe — „Plastyka obrzędowa" — wystawa pokonkursowa — „Przedwiośnie 3" — czynne w godz. 10—16, wtorek 12—20, niedziela 10—17.

Muzeum Lat Szkolnych S. Żeromskiego — czynne w godz. 9—15, środa 12—18.

OBLĘGOREK: Muzeum H. Sienkiewicza — czynne w godz. 10—17, sobota i niedziela 10—16.

POSTOJE TAKSÓWEK

KIELCE: Czarnów — ul. Piekoszowska — 516-11. Dworzec PKP — 444-33, ul. Słowackiego 472-70. Szydłówek — ul. Toporowskiego 437-11. Bagażówki ulica Armii Czerwonej — 409-89, ul. Piekoszowska — 515-11, ul. Domaszowska 21. RADOM: ulica Grodzka 229-52, pl. Konstytucji — 229-52 Dworzec PKP — 268-88, ul. Żwirki i Wigury — 418-10. SKARŻYSKO: Dworzec PKP — 705 osiedle Milica 22.44. STARACHOWICE: 310 i 360.

TELEFONY ALARMOWE

Pogotowie Ratunkowe	— 999
Straż Pożarna	— 998
Pomoc drogowa	— 981
Pogotowie Milicyjne	— 997

Za zmiany w programie kin oraz radia i telewizji redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Zmiana siedziby Pogotowia Ratunkowego w Kielcach

Dziś o godz. 10 nastąpi przeniesienie Pogotowia Ratunkowego w Kielcach z ul. Słowackiego DO BUDYNKÓW PRZY UL. MONIUSZKI 10 (po straży pożarnej). Telefon alarmowy — 999 — pozostaje bez zmian.

UWAGA!

W związku z dużą i stale narastającą falą zachorowań na grypę, zostały wstrzymane z dniem 7 bm. aż do odwołania odwiedziny chorych, przebywających na leczeniu szpitalnym.

Dyrekcja Zespołu Opieki Zdrowotnej w Skarżysku-Kam.

294-k

Dnia 8 lutego 1978 r. zmarł podczas pełnienia obowiązków służbowych

MIROSŁAW GRZEGORZ BADEL

technik budowlany mistrz Zakładu Produkcji Pomocniczej w Kielcach

W Zmarłym straciliśmy bardzo ofiarnego i zaangażowanego towarzysza pracy.

Wyrazy najgłębszego i najszczerszego współczucia RODZINIE Zmarłego składają

Kierownictwo i załoga Kieleckiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego

Pogrzeb odbędzie się w dniu 11 bm., o godz. 14 na cmentarzu Komunalnym w Kielcach przy ul. Sportowej.

296-k

RADIO • RADIO • RADIO • RADIO

PIĄTEK

PROGRAM I

5.05 Zielone Studio 6.05 NURT: Psychologia 6.25 Sygnały dnia 9.10 Cztery pory roku 11.25 „Nad Niemnem" 13.00 Stara i nowa muzyka wojskowa 13.25 Laureaci konkursów nagrań radiowych muzyki ludowej 13.40 Kącik melomana 14.00 Studio Gama 14.20 Studio Relaks 14.25 Studio Gama 16.00 Tu Jedynka 17.30 Radiokurier 18.33 Koncert życzeń 19.40 Śpiewający aktorzy 20.05 Melodie do których chętnie wracamy 21.18 Koncert z nagrań Ork. PRiTV w Krakowie 22.00 Z kraju i ze świata 22.20 Tu radio kierowców 22.23 Gdańsk na muzycznej antenie 23.00 Minął dzień 23.12 Wiadomości sportowe 23.15 W kręgu melodii operetkowych.

PROGRAM II

5.30 Muzyczne dzień dobry 5.45 Muzyczne wycinanki 6.15 Melodie przyjaciół 6.45 Program Warszawskiego Ośrodka Radiowo - Telewizyjnego 7.10 Zespół A. Skorupskiego 7.35 Poranek z muzyką klasyków XX wieku 8.00 Dialogi i zbliżenia 9.30 M-78 9.40 Dla przedszkoli 10.30 Zespół „Spisek" 10.45 Muzyka E. Griega 11.35 Porady w gospodarstwie domowym 11.55 Muzyka i wykonawcy Norwegii 12.25 „Racje bez powodu" 12.45 Tańce dawnej Warszawy 13.00 Koncert popołudniowy 13.50 Gounod: Noc Walpurgii 11.28 Muzyka Haendla 15.30 Studio Plus 16.10 Koncert życzeń miłośników muzyki poważnej 16.40 J. Grubich gra preludia i fugi dawnych mistrzów na zabytkowych organach bazyliki w Leżajsku 16.40 Na warszawskiej fali 17.00 Co się działo w tej audycji najbardziej podoba 17.20 Literatura na świecie 18.00 Nowiny i nowinki muzyczne 18.30 Echa dnia 19.30 Koncert symfoniczny 21.45 F. Poulenc Sonata na obój i fortepian 22.00 Teatr PR: „Śladem lat szczęścia" 23.00 Granice jazzu 23.35 Co słychać w świecie? 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

15.05 „Dzień dobry Mister Blues" 15.40 Rozszyfrowujemy piosenki 16.00 Człowiek i morze 16.20 Muzykobranie 16.45 Nasz rok 78 17.05 Muzyczna poczta UKF 17.40 Studio nagrań 18.10 Polityka dla wszystkich 18.25 Czas relaksu 18.00 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym 19.35 Opera tygodnia 19.50 „Mściciel w miasteczku" 20.00 Blues wczoraj i dziś 20.30 Wieczór autorski 21.00 Dzieje Francji w muzyce 21.40 Ballady C. Simon 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów 22.15 Trzy kwadranse jazzu 23.00 Morze u poetów 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM LOKALNY

6.45 i 16.40 Aktualności dnia 16.50 „Inicjatywa w rękach kobiet" — aud. Z. Wierciakowej 17.00 Muzyka naszych przyjaciół (stereo) 17.35 „Na zagubionych szlakach" — Łagów — aud. Z. Majchrzyk 17.45 Propozycje do Kieleckiej Listy Przebojów.

Uwaga: 13.50—15.00 — ogólnopolski muzyczny program stereofoniczny (UKF 70,49 MHz).

SOBOTA

PROGRAM I

6.00 Sygnały dnia 9.05 Cztery pory roku 11.25 Niezapomniane stronice 11.40 Tu radio kierowców 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Mozaika polskich melodii 12.45 Rolniczy kwadrans 13.00 Dla kl. III—IV (język polski) 13.20 Pieśni starowarszawskie 13.40 Kącik melomana 14.00 Studio Gama 14.20 Studio Relaks 14.25 Studio Gama 15.10 Wybieramy premierę roku 1977 „Ogłoszenie" — słuch. A. Mularczyka 16.00 Tu Jedynka 17.30 Radiokurier 18.25 Nie tylko dla kierowców 18.33 Wiersze śpiewane 19.15 Przeboje bez słów 19.40 Gwiazdy jazzu — C. Basie 20.05 Program z dywanikiem 21.10 Koncert muzyki filmowej 21.35 Przy muzyce o sporcie 21.58 Komunikat Totalizatora Sportowego 22.00 Z kraju i ze świata 22.20 Tu radio kierowców 22.23 Łódź na muzycznej antenie 23.12 Wiadomości sportowe 23.15 „Przetańczyć całą noc".

PROGRAM II

6.45 Program Warszawskiego Ośrodka Radiowo - Telewizyjnego 7.10 Zespół A. Maliszewskiego 7.35 Małe muzykowanie 8.00 Dialogi i zbliżenia 8.35 Dialogi i zbliżenia 9.30 Premiera „Historia Miłosna Katarzyny Sloper" — słuch. wg powieści H. Jamesa 10.25 Schumann: Trzy romanse na obój i fortepian op. 34 10.40 Sprawy codzienne 11.00 Koncert chopinowski 11.45 Muzyka spod strzechy 12.05 Muzyka i wykonawcy Norwegii 12.25 Czy znasz tę książkę? 12.45 Muzyka starego Wiednia 13.00 Magazyn wędkarski 13.15 Rossini: II Koncert G-dur na flet, klarnet, róg i fagot 13.35 Ze wsi i o wsi 13.50 L. Różycki: Scena w weneckim pałacu — walc Caton, duet oraz finał z III aktu opery „Casanova" 14.10 O zdrowiu dla zdrowia 14.30 Studio Słonecznik 14.50 Czata 15.05 Muzyka Haendla 15.30 Studio Plus 16.10 Przekrój muzyczny tygodnia 16.40 Na warszawskiej fali 17.00 Z archiwum jazzu 17.20 Sądy nieostateczne, czyli niepoeci o poezji i poetach 17.40 „Zawsze da się żyć" — rep. literacki 18.00 Muzyczne archiwum PR 18.25 Plebiscyt Studia Gama 18.40 Czas i ludzie 19.00 „Matysiakowie" 19.30 Złote karty historii teatrów operowych 20.00 „Liryką się żyje" — wiersze J. Przybosia 20.15 Van Cliburn w Moskwie (1972 r.) 21.40 Dni Nowej Muzyki Kameralnej w Witten — fragm. koncertu 23.IV. i 24.IV.1977) 22.00 Radiokabaret 23.00 Mistrzowskie nagrania muzyki dawnej 23.35 Co słychać w świecie? 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

16.05 Kram z piosenkami 16.30 „Zaczęło się w Liverpoolu" 16.30 Ragtimy gra M. Mazur 16.45 Nasz rok 78 17.05 Muzyczna poczta UKF 17.40 Karnawał Indian andyjskich 18.10 Polityka dla wszystkich 18.25 Koncert, jakiego nie było 19.00 Książka tygodnia 19.15 Piosenka z iluzjonu 19.35 Opera tygodnia 19.50 „Mściciel w miasteczku" 20.00 Baw się razem z nami 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów 22.15 Premiera: Teatrzyk „Zielone Oko" „Drobna Przysługa" — słuch. wg opowiadania E. Hocha 22.36 Romanse przy kominku 23.00 Morze u poetów 23.05 Jam session w Trójce.

PROGRAM LOKALNY

6.45 Aktualności dnia 16.40 Muzyka 16.50 „Śladem naszych interwencji" — aud. S. Chmielewskiego 17.00 „W zasadzie worek" — mag. rozrywkowy — Zb. Szczepańczyka.

Uwaga: 13.50—15.00 i 19.30—22.15 — ogólnopolski muzyczny program stereofoniczny (UKF 70,49 MHz).

NIEDZIELA

PROGRAM I

8.18 Moja audycja muzyczna 9.00 Radiowy Magazyn Wojskowy 10.00 Wiadomości sportowe 10.05 Studio Gama 12.05 W samo południe 13.00 Radiowy Teatr dla Dzieci. 13.20 Gra pianista R. Levis 13.30 W „Jezioranach" 14.05 Koncert życzeń 16.00 Wybieramy premierę roku 1977. „Widok przez lornetkę" — słuch. 16.40 Koncert na instrumenty 17.15 Studio Młodych 18.00 Komunikaty Totalizatora Sportowego 18.05 Różne barwy piosenki 19.15 Przy muzyce o sporcie 21.00 Lekka muza na płytach 22.05 Wybieramy premierę roku 1977. „Pięć Dialogów Wielkopostnych" — słuch. Z. Kubikowskiego 23.00 Wiadomości sportowe 23.10 Rewia piosenek 23.40 Plebiscyt Studia Gama

PROGRAM II

7.35 Niedzielne spotkania 12.05 Poranek symfoniczny muzyki rosyjskiej 13.00 Premiera „B-Day, czyli odwiedziny o zmierzchu" — słuch. wg opow. S. Kowalewskiego 14.15 M. Ravel: „La Valse" — poemat choreograficzny 14.35 Graj gracyku: wybieramy najlepsze kapele i zespoły ludowe 15.00 Radiowy Teatr Młodych 15.30 Dom rodzinny dom 16.00 Koncert chopinowski 16.30 Podwieczorek przy mikrofonie 18.00 Nowości Polskich Nagrań 18.35 Felieton krajowy 18.45 Kabarecik reklamowy 19.00 Recital D. Roussosa 19.20 Studio Młodych 20.00 Wielcy artyści estrady i kabaretu 21.00 Wojsko, strategia, obronność 21.15 Piosenki żołnierskie 21.30 Magazyn tygodnia 22.30 Teatr Poezji: „Potęga, która olśniła bogów" 23.10 Arcydzieła muzyki staropolskiej 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

14.05 Peryskop 14.30 Z nowych nagrań programu III 15.00 Poeta miłości Mihai Eminescu 15.30 „Po schodach i na lewo" 16.00 Premiera: „Diabli nadali anioła" — słuch. W. Toczyskiej 16.30 Ballady starofrancuskie 16.45 Coś w tym jest — o filmach rozmawiają A. Szymańska i Z. Kałużyński 17.00 Zapraszamy do Trójki 19.00 G. Holst: „Planety" gra Isac Tomita 19.35 Opera tygodnia 19.50 „Mściciel w miasteczku" 20.00 Jazz piano forte 20.30 Wysypisko — magazyn rozrywkowy 21.00 Sztuka L. Stokowskiego 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów 22.15 A. Saint-Exupery: „Mały Książę" 22.30 Głosy prawie zapomniane 23.00 Morze u poetów 23.05 Z warszawskich klubów jazzowych 23.45 „W krainie bajki"

PROGRAM LOKALNY

9.00 „Biją słoneczne godziny w Jędrzejowie" — aud. M. Karpińskiej i A. Maćkowskiego 9.30 Z cyklu: „Amatorskie zespoły przed mikrofonem" — aud. J. Wosia — „Masłów śpiewem słynący" 16.05 Z fonoteki folkloru — aud. P. Gana 22.03 Lokalne wiadomości sportowe.

Uwaga: 13.30—14.10, 14.40—16.00 i 19.00—22.03 — ogólnopolski muzyczny program stereofoniczny (UKF 70.49 MHz).

„SŁOWO LUDU"

Redaguje kolegium. Adres redakcji: pl. Obrońców Stalingradu 2, 25-958 Kielce. Telefony: centrala 460-31, 460-32, redaktor naczelny 424-80, sekretarz redakcji 472-55, dział łączności z czytelnikami 447-25, redakcja nocna 502-43 i 501-83. Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa — Książka — Ruch" — Kieleckie Wydawnictwo Prasowe, pl. Obrońców Stalingradu 2, 25-953 Kielce. Telefony: centrala 460-31, 460-32. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Ogłoszeń, ul. Ewangelicka 3, 25-354 Kielce, telefon 448-58 oraz nasz oddział w Radomiu nr kodu 26-600, ul. Żeromskiego 38, telefony: 237-36 i 290-64.

Numer indeksu 35040.

Tygodniowy program TV • Tygodniowy program TV • Tygodniowy program TV

PIĄTEK 10 lutego

PROGRAM I

– RTSS – Język polski
– RTSS – Fizyka
– „Kryształowy proszek" – film kryminalny prod. jugosłowiańskiej (kolor)
– TTR – Uprawa roślin
– TTR – Hodowla zwierząt
– Program dnia
– Melodie „Malowany dzban" – Rytmy 77 – program TV NRD (kolor)
– NURT
– Dziennik (kolor)
– „Obiektyw"
– Dla dzieci: Legendy z wiślanego brzegu (kolor)
– Spotkania z medycyną – O alkoholizmie (kolor)
– „Opowieść o przyjaźni" odc. 5 pt. „Leonid Wołkow" film fab. prod. TV ZSRR
– Magazyn motoryzacyjny (kolor)
– Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
– „Siódemka" (kolor)
– Wieczór z Dziennikiem (kolor)
– Sytuacje rodzinne – „Rytm serca" film fab. prod. TP (kolor)
– Studio Gama (kolor)
– Dziennik (kolor)
– Studio Gama (kolor)
– Kino Nocne – „Śpiąca królewna" film fab. prod. TV Angielskiej (kolor)

PROGRAM II

– Program dnia
– Czas i ludzie „Ilja Erenburg" – film dok. prod. ZSRR
– Spotkanie z kompozytorem Henrykiem Jabłońskim – program publicystyki kulturalnej
17.20 – Kino Miniatur – „W różnych nastrojach" (kolor)
– 12 konkurs jazzu tradycyjnego – „Złota Tarka 78" koncert galowy (kolor)
19.00 – Program lokalny
– Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
– Wieczór z Dziennikiem (kolor)
– Język francuski (kolor)
21.00 – Język rosyjski
– 24 godziny (kolor)
– Opowieści starszego pana – „Pierwszy bal"
– „Mannix" – odc. pt. „Wojna nerwów" – film ser. prod. USA

SOBOTA 11 lutego

PROGRAM I

– TTR – Uprawa roślin
– TTR – Hodowla zwierząt
– TTR – Uprawa roślin
– TTR – Hodowla zwierząt
– Redakcja szkolna zapowiada
– Program dnia
– „Pies" – film fab. prod. francuskiej (kolor)
– Z kamerą wśród zwierząt – „Uskrzydlone małpy" (kolor)
10.30 – „Muzyka na Zamku" – Muzyka na Zamku Warszawskim (kolor)
11.00 – „Radar"
11.15 – „Nie wysłane listy" – film fab. prod. ZSRR
12.25 – Radzimy rolnikom (kolor)

STUDIO - 2

12.35 – Omówienie programu
12.40 – „To już historia" – rewia piosenek
12.55 – „Jak nie chorować zimą?"
13.00 – „Uczmy się polskiego" – przed kamerami doc. Walery Pisarek
13.10 – „Skiboby"
13.15 – Tenisowe Grand Prix amatorów
13.20 – „Jak nie chorować zimą?"
13.25 – Korespondent TV ZSRR – Wizyta w wytwórni bajek „Nu pogadi"
13.35 – Tadeusz Kopel przedstawia gitarzystę – Alirio Diaza
13.55 – „Czy mógłbym zostać kosmonautą"
14.15 – W odpowiedzi na listy
14.25 – „Świat malowany"
14.30 – Propozycje Adama Słodowego
14.40 – Sportowe pasje
14.55 – Dziennik telewizyjny
15.00 – „Dyskoteka 40-latków"
15.10 – „Jak nie chorować zimą?"
15.15 – Puchar świata w narciarstwie alpejskim – Slalom specjalny mężczyzn, transmisja z Chamonix
15.40 – Z cyklu: „W teatrze przyrody", odc. pt. „Pustkowia Nowej Anglii"
16.05 – „Kapitały Al Capone" – cz. 1 filmu fab. prod. angielskiej
16.30 – „Jak to jest?" – Przed kamerami kpt. Jerzy Lipiński
16.40 – Studio 2 przedstawia – „4×Kowalski"
16.55 – „Jak nie chorować zimą?"
17.00 – „Kapitały Al Capone" – cz. 2
17.25 – „Dajem słowo" – Przed kamerami dyr. Józef Zieliński
17.50 – Rodziny muzykujące
18.05 – „Kapitały Al Capone" – cz. 3
18.30 – „Jak nie chorować zimą?"
18.35 – „Kapitały Al Capone" – cz. 4
18.55 – „Jak nie chorować zimą?"
19.00 – Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 – „Siódemka"
19.30 – Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.35 – „Kapitały Al Capone" – cz. 5
21.00 – „Kabaret gwiazd"
21.40 – Studio „Mundial-78"
21.55 – „Rozmowy intymne"
22.00 – „Kapitały Al Capone" – cz. 6
22.25 – „Wobec prawa" – Przed kamerami prokurator Edward Sanecki i adwokat Tadeusz de Virion
22.45 – Dziennik (kolor)
22.50 – „Zbudowany z muzyki"
23.00 – „Szeryf" – western prod. USA
0.30 – „Śpiewać jazz"

PROGRAM II

9.55 – Omówienie programu i rozmowa z Ryszardem Pietruskim
10.00 – „Gwiazdy areny francuskiej" – program rozrywkowy
11.15 – „Wesołych świąt" – film fab. TP (kolor)
12.10 – „Spoza gór i rzek" – Wyzwolenie Krakowa i Śląska
12.45 – Wojskowy film dokumentalny – „Po tę wielką rzecz"
14.00 – „Świadkowie" – program publ.
14.30 – „Folderowa podróż" – rep. filmowy
15.00 – Koncert noworoczny z Wiednia
16.00 – Dla młodych widzów – Turniej o „Srebrną Łódkę"
17.00 – Studio Sport (kolor)
18.30 – Uśmiechy starego kina
19.00 – Program lokalny
19.20 – Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.30 – Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 – „Express tango" – program rozrywkowy TV Bułgarskiej (kolor)
21.20 – Telekino sprzed lat – Opowieści niezwykłe – „Zmartwychwstanie Offlanda" – nowela filmowa prod. TP (kolor)
21.48 – Teatr wspomnień: Ignacy Krasicki – „Kroslenka"

NIEDZIELA 12 lutego

PROGRAM I

6.00 – TTR – Uprawa roślin (powt.)
6.30 – TTR – Hodowla zwierząt (powt.)
7.00 – RTSS – Nasze spotkania
8.10 – Nowoczesność w domu i zagrodzie
8.35 – Studio Sport – „Andrzej Bachleda zaprasza" (kolor)
8.55 – Program dnia
9.00 – Dla młodych widzów: Teleranek
10.45 – Tam, gdzie czas się zatrzymał – „Oblicza Cejlonu" – film dok. prod. francuskiej (kolor)
11.45 – Dziennik (kolor)
12.00 – Rolnicze rozmowy (kolor)
12.30 – Klub Sześciu Kontynentów – Ameryka (kolor)
13.00 – Dla dzieci: Bajki pana Perrault – „Kopciuszek" (kolor)
13.40 – „Wielka Gra" – teleturniej (kolor)
14.30 – „Ryszard Lwie Serce i krzyżowcy" – film fab. prod. USA (kolor)
16.20 – Losowanie Dużego Lotka
16.45 – „Godzina miłości" – barwne widowisko kostiumowe
18.00 – Studio Sport (kolor)
19.00 – Wieczorynka (kolor)
19.30 – Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 – Bajka dla dorosłych – „Książę Birbantu"
20.40 – „Czterdziestolatek" – „W obronie własnej, czyli polowanie" – film fab. prod. TP (kolor)
21.45 – Plebiscyt Studia Gama (kolor)
22.25 – Studio Sport (kolor)
22.40 – Teatr Małych Form: Jerzy Szaniawski – „Dziewięć lat"

PROGRAM II

8.25 – Program dnia
8.30 – II Festiwal Filmów i Widowisk Telewizyjnych „Olsztyn-78" – Teatr Telewizji: Eurypides – „Medea" (powt.) – kolor
9.30 – Blok filmowy – Laureaci festiwalu olsztyńskiego
19.30 – Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 – Blok filmowy (c.d.)

PONIEDZIAŁEK 13 lutego

PROGRAM I

12.45 – RTSS – Fizyka
13.25 – TTR – Mechanizacja rolnictwa
14.55 – Program dnia
15.00 – Melodie, piosenki
15.30 – NURT
16.00 – Dziennik (kolor)
16.10 – „Obiektyw"
16.30 – Dla młodych widzów: „Zwierzyniec" (kolor)
17.20 – Studio Sport – Klub Kibica – (kolor)
18.05 – „Droga" – odc. 2 pt.: „Numer próbny" – film prod. TP
19.00 – Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 – „Siódemka"
19.30 – Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 – Teatr Telewizji: Miklos Gyarfas – „Pałac pod gwiazdami"
21.40 – „Camerata" (kolor)
22.10 – Dziennik (kolor)
22.25 – W minutę po premierze: „Rano, południe, wieczór" – program publicystyczny

PROGRAM II

STUDIO „BIS"

16.00 – Program dnia
16.05 – Rock „Studia - 2" – Najciekawsze fragmenty programów muzycznych „Studia - 2"
16.15 – Film o stoczniach
16.25 – „Wielobój gwiazd" (cz. 1)
17.10 – Piosenki z „wielobojów gwiazd"
17.25 – „Wielobój gwiazd" (cz. 2)
18.00 – Gość Studia Bis
19.00 – Program lokalny
19.20 – Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.30 – Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 – Język niemiecki (kolor)
20.55 – Język francuski (kolor)
21.25 – 24 godziny (kolor)
21.45 – Rock „Studia - 2"
21.55 – Sportowe pasje – „Karate"
22.15 – „Wobec prawa – Przed kamerami prokurator Edward Sanecki oraz mecenas Tadeusz de Virion
22.35 – Śpiewa Gilbert Becaud

WTOREK 14 lutego

PROGRAM I

6.00 – RTSS – Fizyka (powt.)
6.30 – TTR – Mechanizacja rolnictwa (powt.)
9.00 – Język polski – kl. V–VI (powt.)
10.00 – „Czerwone, żółte, zielone" – kl. I–III (kolor)
11.00 – „Czterdziestolatek" – odc. XX pt.: „W obronie własnej, czyli polowanie" – film. prod. TP
12.00 – Historia – kl. VIII
12.45 – RTSS – Chemia
13.25 – RTSS – Biologia
14.55 – Program dnia
15.00 – Melodie – „Panorama folkloru" (kolor)
15.30 – Bitwy, kampanie, dowódcy: „Armia sławy, armia chwały" – program z okazji 60-lecia Armii Radzieckiej
16.00 – Dziennik (kolor)
16.10 – „Obiektyw"
16.30 – Studio Telewizji Młodych
17.10 – Turniej operatorów (kolor)
17.50 – Interstudio przedstawia – „Historia we współczesność wpisana" (kolor)
18.20 – „Człowiek i przyroda": odc. pt.: „Historia Koziorożca niezupełnie prawdziwa" – cz. 2 filmu dok. prod. TV Hiszpańskiej (kolor)
18.50 – Radzimy rolnikom (kolor)
19.00 – Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 – „Siódemka"
19.30 – Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 – „Saga rodu Palliserów" – odc. V filmu fab. prod. TV Angielskiej (kolor)
21.30 – Wtorek melomana (kolor)
22.00 – „Świadkowie" (kolor)
22.20 – „Sonda" (kolor)
22.50 – Dziennik (kolor)

PROGRAM II

15.55 – Program dnia
16.00 – Kino Telewizji Najmłodszych
16.30 – Kto pyta, nie błądzi – „Ewolucja i rewolucja"
16.45 – „Zmienność gwiazd" – film fab. prod. węgierskiej (kolor)
18.05 – Decyzje piętnastolatków
18.35 – „Wojna, czołgi i dziewczyny" – wojskowy program filmowy (kolor)
19.00 – Program lokalny
19.20 – Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.30 – Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 – Język angielski
21.00 – Język niemiecki
21.25 – Od „M" do „M" – „Oceny – praktyka" – program oświatowy
21.55 – 24 godziny (kolor)
22.05 – Wtorek melomana (kolor)

ŚRODA 15 lutego

PROGRAM I

6.00 – RTSS – Chemia
6.30 – RTSS – Biologia (powt.)
9.00 – Dla szkół: Fizyka, kl. VI
10.00 – Dla szkół: Fizyka, kl. VII
11.05 – Dla szkół: Historia, kl. VII
12.00 – Dla szkół: Chemia, kl. VIII (kolor)
12.30 – „Numer próbny" – 2 odc. pt. „Droga" – film fab. prod. TP (powt.)
13.25 – RTSS – Matematyka
13.55 – RTSS – Wskazówki metodyczne
14.25 – „W drodze do nowego"
14.55 – Program dnia
15.00 – Melodie – Muzyczny Klub Miast – „Płock"
15.30 – NURT (kolor)
16.00 – Dziennik (kolor)
16.10 – „Obiektyw"
16.30 – Dla dzieci: „Tra la la... i będzie dwa"
17.00 – Radowody – „Czerwony kasztelanie" (kolor)
17.35 – Losowanie Małego Lotka
17.50 – „Rzeka płynie dla zakochanych" – film fab. prod. ZSRR (komedia)
19.00 – Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 – „Siódemka"
19.30 – Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 – Mity i rzeczywistość: „Tam, gdzie zakwitają jabłonie" – film fab. prod. japońskiej (kolor)
22.45 – Dziennik (kolor)
23.00 – „Komedia omyłek" – program w formie zabawy-teleturnieju (kolor)

PROGRAM II

15.55 – Program dnia
16.00 – Kino TDC – „Do przerwy 0:1" odc. 7 pt.: „Pożegnanie z wakacjami" – film prod. TP
16.30 – „Wariant omega" – cz. 1 filmu fab. prod. ZSRR
17.40 – Towarzystwo Wiedzy Powszechnej
18.10 – Kwadranse muzyki – Prezentacja programów muzycznych zrealizowanych w Warszawie i ośrodkach telewizyjnych (kolor)
19.00 – Program lokalny
19.20 – Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.30 – Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 – Język rosyjski (kolor)
21.00 – Język angielski
21.30 – 24 godziny (kolor)
21.40 – Teatr Telewizji: Juliusz Słowacki – „Mindowe" (kolor)
22.40 – „Niewidoma z Sorento" – film fab. prod. włoskiej

CZWARTEK 16 lutego

PROGRAM I

6.00 – RTSS – Matematyka (powt.)
6.30 – RTSS – Wskazówki metodyczne (powt.)
9.00 – Dla szkół: Przysposobienie obronne – kl. VIII i I lic.
11.05 – Dla szkół: Język polski, kl. VII
11.35 – „Wariant omega" – odc. 1 filmu fab. prod. TV ZSRR (powt.)
12.45 – RTSS – Język polski
13.25 – RTSS – Matematyka
14.55 – Program dnia
15.00 – Melodie – „Kameraliści" (kolor)
15.30 – Kino Filmów Animowanych
16.00 – Dziennik (kolor)
16.10 – „Obiektyw"
16.30 – Dla młodych widzów: „Ekran z bratkiem" (kolor)
18.00 – „Dozór" – rep. wojskowy
18.20 – „Muzyczne życzenia" (kolor)
18.50 – Radzimy rolnikom (kolor)
19.00 – Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 – „Siódemka"
19.30 – Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 – „Inspektor Tibbs" – film prod. USA (kolor)
22.25 – „Pegaz" (kolor)
23.10 – Dziennik (kolor)

PROGRAM II

15.55 – Program dnia
16.00 – Dla młodych widzów – „Paragrafy i my"
16.30 – Inicjatywy – program publ. (kolor)
17.00 – „Galeria 35 milionów" (kolor)
17.30 – Studio Sport (kolor)
18.00 – Popołudnie podróży i przygody (kolor)
19.00 – Program lokalny
19.20 – Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.30 – Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 – NURT (kolor)
21.30 – 24 godziny (kolor)
22.15 – „Chłopi" – film fab. prod. TP, odc. 7 pt.: „Bór" (kolor)
23.00 – Program dla rodziców

PIĄTEK 17 lutego

PROGRAM I

6.00 – RTSS – Język polski (powt.)
6.30 – RTSS – Matematyka (powt.)
9.00 – Program dla najmłodszych – kl. III (kolor)
10.00 – Dla szkół: Geografia, kl. VI (kolor)
11.05 – Program dla najmłodszych, kl. II – Zabawa w śnieżki (kolor)
11.20 – „Zmienność gwiazd" – film fab. prod. węgierskiej (kolor)
12.55 – Dla szkół: Wychowanie obywatelskie, kl. VIII
13.25 – TTR – Uprawa roślin
13.55 – TTR – Hodowla zwierząt
14.55 – Program dnia
15.00 – Melodie – „Pocztówki z miast" program TV ZSRR (kolor)
15.30 – NURT
16.00 – Dziennik (kolor)
16.10 – „Obiektyw"
16.30 – Dla dzieci: „Legendy z wiślanego brzegu" – „O nieszczęśliwym królu i ślicznej Jagusi"
17.00 – „Jad, który uzdrawia" – program popularnonaukowy (kolor)
17.30 – „Opowieść o przyjaźni" – odc. 6 filmu fab. prod. ZSRR
18.35 – Magazyn motoryzacyjny (kolor)
19.00 – Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 – „Siódemka"
19.30 – Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 – „Czerwony płaszcz" – film fab. prod. duńsko-szwedzko-islandzkiej (kolor)
22.10 – Dziennik (kolor)
22.25 – Studio Teatralne: Tadeusz Różewicz – „Grupa Laokoona"

PROGRAM II

15.55 – Program dnia
16.00 – Tajemniczy świat przyrody (kolor)
16.45 – „Na pograniczu ryzyka" – cz. 1 „Oko w oko z gorylem" (kolor)
17.30 – Studio Sport (kolor)
18.00 – Koncert Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia i Telewizji pod dyr. Pierre Colombo (Szwajcaria) – kolor
19.00 – Program lokalny
19.20 – Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.30 – Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 – Język francuski (kolor)
21.00 – Język rosyjski (kolor)
21.30 – 24 godziny (kolor)
21.45 – Opowieści starszego pana – „Dziecko szczęścia" (kolor)
21.55 – „Cygan" – film fab. prod. francuskiej (kolor)

[redacted]

Tego wieczoru, w zakolu górskiej drogi, byłam bliska łatwego triumfu. Znalazłam wreszcie to, czego spodziewałam się od dawna, jeśli nie od zawsze. No bo taki słonce, na wiatr czerwone, zachodzi — jak trzeba wedle wszelkich reguł pejzażu — nad panoramą Karpat. Gdzieś — między Bran i Predealem — przydrożna karczma przycupnięta do ziemi, a przed nią... No co może być przed karczmą na rozdrożach Rumunii? Oczywiście: „banda Cyganów ogień rozpala..."

Ognia, gwoli sprawiedliwości, nie było. Ale w ogóle egzotycznie i ciepło w sercu, boć przecie głosi zadawniony w naszej świadomości stereotyp, że co drugi Rumun to Cygan, więc się ucieszyłam.

I tyle było tej radości. Na temat Cyganów nadal wiem niewiele. Ponoć są z nimi niejakie kłopoty, głównie z racji ich wrodzonego wstrętu do normalnie zorganizowanej pracy, ale to w końcu żadna dla mnie egzotyka i niekoniecznie trzeba aż do Rumunii. Faktem jest wszakże, iż o Cyganach mówi się tutaj niechętnie i nijak mi było nadużywać praw gościa. Więc się nie napraszałam z ciekawością, a już szczególnie gdy razu pewnego wydało mi się — błysnę dowcipem. Otóż w restauracji, co w szyldzie miała imperatora rzymskiego czekaliśmy dobre czterdzieści minut na pojawienie się towarzysza kelnera (w Rumunii panuje obyczaj mówienia do wszystkich — towarzyszu). Powiedziałam wtedy, że stosowniej było by nazwać ów lokal „u barona cygańskiego", co u gospodarzy wywołało kwaśne uśmiechy, więc przestałam.

Cyganie są trzecią co do liczebności mniejszością narodową w Rumunii. Po Węgrach i Niemcach. W okręgu Covasna Węgrzy stanowią 80 proc. mieszkańców. W Sfintu Gheorghe stolicy regionu — wszędzie dwujęzyczne szyldy nad sklepami, węgierskie szkoły, teatr, węgierska gazeta. Węgrem z pochodzenia jest także pierwszy sekretarz „kawu" partii. Wszyscy jednako biegle władają obydwoma językami. Tak tu było od kilkuset lat, tak zostało. Przejmują od siebie cechy najlepsze i — powiadają — nie pozostaje to bez wpływu na osiągnięcie przez okręg Covasna jednego z najwyższych w kraju wskaźników dynamiki rozwoju. Widać to gołym okiem, wystarczy rozejrzeć się po nowoczesnych dzielnicach mieszkaniowych, obiektach sportowych, trochę choćby poznać zakłady przemysłowe. Gdy pytam o rumuńsko-węgierskie problemy — nieustannie ten sam uśmiech pobłażania. Ale one są tylko dla mnie, obcej. Tutaj, na co dzień, w ogóle ich nie ma. Rumuni i Węgrzy żyją i pracują razem, zakładają mieszane rodziny nie zastanawiając się, że to może kogokolwiek interesować. Normalnie.

Tak jak w Sibiu Niemcy. Teatr mają własny, zwą ich „Saszi", ale co, poza świadomością pochodzenia, ostało się od czasu wypraw krzyżowych, kiedy za walecznymi rycerzami ciągnęli wędrowni handlarze i zostawali tutaj, w okolicy Sibiu i Braszowa?

Wreszcie Sekui: stąd się wzięli — nie wiadomo. Fakt, że mają bardzo specyficzną sztukę ludową, cudem prawdziwym nie skażoną komercyjnym nalotem, w której tulipan jest motywem powtarzającym się niezmiennie, ale dlaczego — trudno dociec.

Jedni mówią, że Sekui byli tutaj, na tej ziemi, jeszcze przed Węgrami zdążającymi na równinę Panonii, inni, że wywodzą się właśnie z Węgrów i Niemców. Wśród tej rozterki historyków i etnografów z niejakim żalem rozstałam się ze stereotypem cygańskim (co drugi Rumun to Cygan), odkrywając na własny i czytelnika użytek problemy mniej może egzotyczne, za to mocniej osadzone w realiach.

Co do jednego nie ma wątpliwości: generał Józef Bem jest tutaj postacią szczególnie honorowaną, upamiętnioną w bogatej ikonografii, opowieściach i tradycji. Twierdzenie, że i dla nas jest to bohater z najpierwszego szeregu historii narodowej wywołuje pewien popłoch: jak to, on jest nasz! Dopiero cofnięcie ku Wiośnie Ludów, w tamtejszą Europę zjednoczoną wspólnotą postępowych ideałów przywraca bohaterowi należne miejsce, nie czyniąc despektu żadnej nacji.

Pisać o Rumunii, to tak jak wyważać otwarte drzwi: przecież wiemy o niej wszystko, a przynajmniej tak nam się wydaje. Mnie się też wydawało, bo w gruncie rzeczy znamy się bardzo powierzchownie. Toteż nadal myślimy o sobie stereotypami. Z jednej strony do rangi symbolu urasta „żubrówka" i „Poljena", z drugiej — salami i papryka.

Paru rzeczy nie mogą pojąć. Jak to się dzieje mianowicie, że po takim wojennym wyniszczeniu odbudowaliśmy się jako naród w tempie iście atomowym? Oni tu robią takie wysiłki i idzie opornie. Ani środków antykoncepcyjnych, ani zabiegów przerywania ciąży (dopiero po urodzeniu czwartego dziecka), niezmiernie zawiła procedura rozwodowa — i dopiero teraz drgnęło. A u nas, przy pełnej swobodzie planowania rodziny... Aż i ja się zastanowiłam nad zdolnościami prokreacyjnymi Polaków.

Jak mieszka przeciętny Rumun — nie potrafię powiedzieć, a to z tego powodu, że przeciętny Rumun, mimo wielkiej serdeczności, do domu zaprasza raczej niechętnie. Z tego co w sklepach — widać, że znów tak bardzo od dóbr służących domowi nie przelewa się; a to co jest — jest drogie. Więc odkurzacze, froterki, suszarki do włosów, roboty kuchenne, magnetofony. Za to w bród wszelkiej, bardzo pięknej ceramiki użytkowej, szlachetnego szkła i garnków.

W sklepach z konfekcją tak jak na ulicy — dość szaro i niezbyt gustownie. No, może poza Bukaresztem, ale to prawo stolicy.

Sprawą bardzo ważną jest mieszkanie. Wprawdzie nie czeka się na nie tak długo jak u nas i sztywna norma głosi — jedna izba dla każdej osoby, ale jest drogie, bardzo drogie. Więc na mieszkanie trzeba oszczędzać. Zaraz potem na „dacię". Też nie tania, choć znów — kolejek do kupna żadnych. Są więc Rumuni narodem bardzo oszczędnym, jak na mój gust — za bardzo, ale moje obserwacje też do najgłębszych nie należą. Faktem jest, iż od tej oszczędności samochodów na drogach coraz więcej, a ichni kierowcy w porównaniu z naszymi kamikaze jeżdżą wyłącznie spacerowo. No, ale Rumuni nie mają kompleksów Kozietulskiego i gdzie by im do głowy przyszło szarżować małym „fiatem" potężnego „tira" z przyczepą!

Odkąd zbudowaliśmy Hutę „Katowice", a Smożewski (Ryszard, dyrektor i redaktor w jednej osobie) zaczął bywać nagminnie w Sibiu — uważają nas za zdolnych do wszystkiego i otwartych na wszystko co w świecie nowe. Choć i sami na brak nowego narzekać nie mogą, dawno też przestali być ubogimi krewnymi wiszącymi u klamki bogatszych państw Europy. Mają w końcu nowoczesny przemysł motoryzacyjny, spożywczy, mają jedne z lepszych samolotów, wreszcie — mają „petro-leje", od których ciągnie benzyną w promieniu kilkunastu kilometrów od Ploeszti. Co my mamy — też z grubsza wiedzą i bardzo im się to podoba.

Ale ze Smożewskim to już naprawdę przesadzili. Każde dziecko w Kielcach wie, że choć jest to człowiek zacny, to przecież tabliczki mnożenia nie opanował i od lat kilkudziesięciu pod znakiem zapytania stawia najprostsze działanie (2x2=?), że pewnie dlatego porzucił zawód dziennikarski, w którym ścisła scjencja coraz bardziej pożądana i poszedł w dyrektory do teatru, a tu nagle tam, w Rumunii, na dźwięk jego nazwiska otwierają się naraz drzwi, ramiona i serca. I dowiaduję się ja nieoczekiwanie, że w Sibiu właśnie Smożewski robi nowy teatr, zachęca do eksperymentowania, wymienia się reżyserami, scenografami i aktorami, mało tego — repertuar podsuwa stosowny. Właśnie — stosowny, bo naród do teatru zaczął ciągnąć tłumnie i owa współpraca zaczyna procentować kompletami na widowni. A w Tarnowie, u Smożewskiego — rumuńska sztuka „Bezimienna gwiazda" i też się podoba, i też przygotowana z pomocą kolegów z Sibiu.

— Ten Smożewski to wulkan i my go tutaj bardzo, ale to bardzo wyczekujemy. I planujemy wspólne wakacje zespołów teatralnych Sibiu i Tarnowa. Inaczej nie może być.

Nic nie jest w stanie ostudzić zapałów, za którymi stoją już sukcesy. Okupione ciężką robotą, to prawda, ale kto powiedział, że jest lekko? Przykład współpracy Sibiu z Tarnowem zelektryzował także wyobraźnię teatru w Braszowie. Tu znów czekają na teatr kielecki i potwierdzenie dyrektora Giżyckiego, że zgadza się, że przyjedzie z „Janosikiem". I nawet specjalnie cudownej urody fotografię mi dali, na której dyrektor Giżycki wyraźnie fraternizuje się z kolegą po fachu: niechże popatrzy czasem i koniecznie przyjedzie. Żeby zacząć, rozkręcić wymianę.

I to już nie są stereotypy. Pogrzebałam je pod przydrożną karczmą cygańską, gdzieś między Bran i Predealem. No i bardzo dobrze.

JADWIGA KAROLCZAK

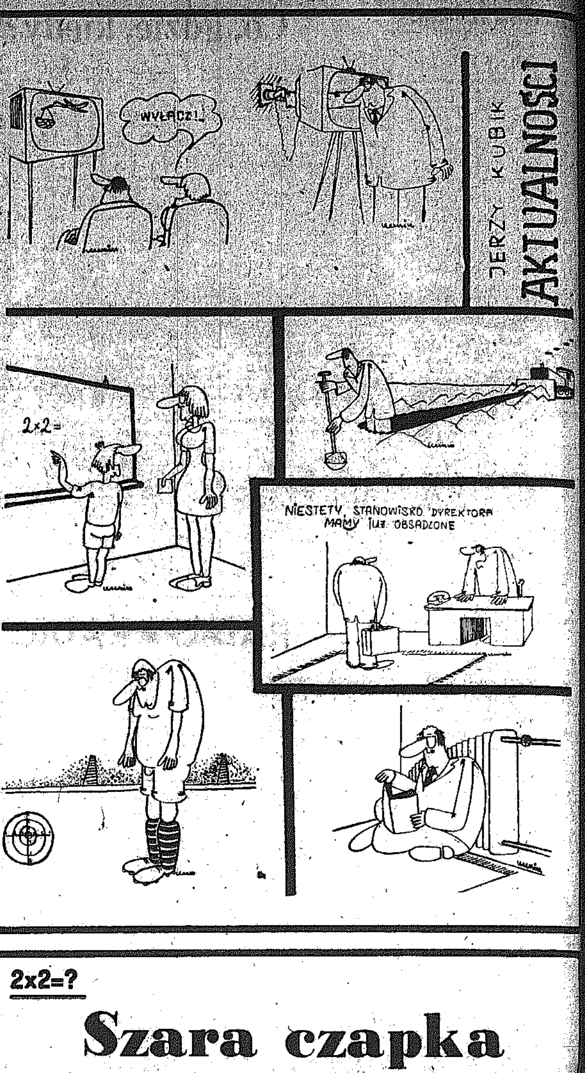

[redacted]

Miłośnicy różnych gatunków muzyki, teatru, folkloru, sztuki estradowej znajdą interesujące dla siebie nazwiska solistów i dyrygentów oraz nazwy zespołów wybierających się w tym roku do Polski. Obok zespołów i artystów dobrze nam znanych, usłyszymy wybitnych przedstawicieli światowej sztuki wykonawczej, zespoły symfoniczne, kameralne, dyrygentów, solistów, których dotychczas nie zapowiadały afisze polskich sal koncertowych i scen muzycznych.

Na specjalną uwagę zasługuje wizyta dawno u nas nie słyszanego światowej sławy pianisty radzieckiego Emila Gilelsa. Wśród kilkudziesięciu artystów z ZSRR, którzy wystąpią w tym roku w Polsce, znajdują się również skrzypek Siemion Snitkowski i wiolonczelista Daniel Szafran oraz doskonała para solistów baletu Teatru Wielkiego w Moskwie — Ludmiła Siemionaka i Władimir Godunow. Usłyszymy ponadto znów naszego rodaka z Meksyku — Henryka Szerynga, grupę amerykańskich pianistów — Malcolma Fragera, Garricka Ohlssona, Eugene'a Indjica oraz jeszcze jednego laureata warszawskiego konkursu chopinowskiego — Brazylijczyka Arturo Moreira-Lime. W gronie dyrygentów widnieją nazwiska takich mistrzów batuty, jak Carlo Zecchi z Włoch i Herbert Kegel z NRD. Entuzjaści pięknych głosów z niecierpliwością oczekiwać będą wizyty jednej z największych współczesnych śpiewaczek, Hiszpanki — Monserrat Caballe; z kolei Sylvia Sass z Węgier uważana jest za najlepszą obecnie na świecie odtwórczynię partii Traviaty, zaś Hermann Prey z RFN — zaliczany do czołówki barytonów.

Czekają nas również wizyty kilku zespołów spod znaku Terpsychory. Zobaczymy balet z Permu, gdzie rozpoczynała swą karierę słynna już Nadieżda Pawłowa, ponadto zespół Narodnego Divadla z Pragi oraz Mourraya Louisa ze Stanów Zjednoczonych.

Przykładem rozszerzającego się zasięgu geograficznego naszej wymiany artystycznej będą występy chóru uniwersytetu San Jose z Kostaryki; drugim tego rodzaju zespołem będzie „Shizuoka" z Japonii.

W dziedzinie teatru będziemy w tym roku gospodarzami urządzanego w stolicy międzynarodowego spotkania, które zgromadzi 7 zagranicznych zespołów. Udział w imprezie zapowiedziały teatry z Francji, Grecji, Hiszpanii, Iranu, Rumunii, Szwecji i ZSRR. Niezależnie od tego spotkania czeka nas wizyta zespołu tej miary, co teatr Sergiusza Obrazcowa; ten sam gatunek reprezentować też będzie jeden z japońskich teatrów lalkowych przeznaczony dla najmłodszych widzów, którzy oglądać również będą teatr kubański.

Największą jednak różnorodność cechować będzie nasz import estradowy, najliczniej reprezentowany przez zespoły radzieckie o takiej rozpiętości gatunków, jak leningradzki Music-Hall, koriacki zespół ludowy „Mengo" czy gruziński — „Orera". Wśród znanych nam już gwiazd estrady nie zabraknie Heleny Vondrackovej i Karela Gotta, Lili Iwanowej, popularnych grup: „Locomotiv" i „Scorpio" z Węgier czy „Die Puhdys" z NRD. Warto też wspomnieć o artystach, których do tej pory nie oglądaliśmy w Polsce. Jednym z nich będzie światowej sławy amerykański pianista, kompozytor i wokalista — Ray Charles, również z USA — śpiewające „Pointer Sisters" oraz nie mniej popularny Leo Sayer.

Ważną dziedziną wymiany artystycznej jest również propagowanie dorobku polskiej kultury w świecie, czemu w tym roku służyć będzie kilka zagranicznych prezentacji poświęconych wyłącznie naszej sztuce. Największym tego typu zamierzeniem będzie Festiwal Muzyki Polskiej w ZSRR, dokąd obok wielu solistów, udadzą się filharmonicy łódzcy pod dyrekcją Henryka Czyża, Poznański Chór Chłopięcy pod batutą Jerzego Kurczewskiego, kierowana przez Marka Sewena „Capella Arcis Varsoviensis". W imprezach związanych z „Dniami polskiej kultury muzycznej w NRD" uczestniczyć będą m.in. Filharmonia Krakowska pod batutą Jerzego Katlewicza i „Capella Cracoviensis" pod dyrekcją Stanisława Gałońskiego.

Faktem godnym odnotowania jest pojawianie się nowych kierunków na mapie zagranicznych podróży polskich artystów, bądź ożywianie kontaktów z krajami, w których dotychczas nasza kultura rzadko i w wąskim zakresie, zaznaczała swą obecność. Do tych rejonów świata należy Australia, gdzie w tym roku zapowiada się prawdziwie „polski sezon". Na festiwal sztuki w Adelajdzie oraz tournée po kontynencie australijskim, zaproszono Pantomimę Wrocławską, krakowski teatr „Cricot-2" oraz zespół „Fistulatores et Tubicinatores Varsovienses" pod dyrekcją Kazimierza Piwkowskiego.

Spośród solistów, szczególnie pracowity rok czeka Krystiana Zimermana, który odwiedzi wiele krajów europejskich, a także Japonię i USA.

2x2=?

Szara czapka

LEŻAŁA na wystawie. Szara, niezwykle brzydka czapka z pluszu. Damska. Nie zdziecinniałem jeszcze na tyle, żeby chodzić w damskiej czapce, ale kupiłem ją sobie. Co mnie skłoniło do kupna?

Znak jakości na metce: I. Wprawdzie taki znak jakości pojawia się u nas coraz częściej, ale wciąż mamy go za mało. Amerykanie ponoć twierdzą, że o wartości człowieka decyduje otaczająca go materia. Pierwsze „fiaty 126 p", jakoś tam jeszcze nobilitowały swoich właścicieli. Dziś „maluch" nie doda nikomu społecznego splendoru. Mnie — na szczęście! — nie stać na to jeżdżące pudełko, więc kupiłem sobie damską czapeczkę ostemplowaną znakiem jakości.

Sądzę, że do kupna szarego paskudztwa zachęciła mnie także cena. Co prawda jednak to prawda: cena czapki pozostaje w dziwnej, tajemniczej dla mnie sprzeczności ze znakiem jakości — 1. Trochę wydaje się za niska. Jakby zachwiały się proporcje pomiędzy ceną i znakiem jakości.

A więc mam tę damską czapkę z szarego pluszu, wyprodukowaną przez Przedsiębiorstwo Konfekcji Odzieżowej nr 5, w Fordonie, Plac Zwycięstwa 8. Przepisuję z metki dalsze dane, dotyczące mojej czapki: wzór — PKO 217/66; symbol wyrobu — 27/66/217; symbol tkaniny — 7 D/819. Wisi sobie ona na wieszaku i będzie tam wisiała aż do czasu, kiedy się rozsypie. Chyba że wcześniej oddam ją do muzeum osobliwości, eksponującego rzeczy i sprawy z lat, w których obecnie żyjemy (tylko, czy takie muzeum powstanie?). Muszę bowiem wierzyć w to — i wierzę — że kiedyś zmienią się u nas czapki, zmienią się ceny tych czapek i że w ogóle zaczniemy żyć rozsądniej.

Na tej czapce zarobiłem tylko ja i też niewiele, ale zawsze, bo dzięk niej oddałem redakcji swój kolejny felieton tygodniowy. Moja czapka damska z pluszu miała kosztować 82 złote. Kupiłem ją po przecenie. Zapłaciłem za nią 5 zł. Słownie: pięć złotych.

RYSZARD SMOŻEWSKI

NAPRAWDĘ nie wiem co myśleć o jakości nawierzchni naszych ulic, z czego są one robione w Kielcach i Radomiu? Czyżby ta sama firma? Kiedyś były dużo sroższe zimy i jakoś się do kwietnia, maja jeździło. Teraz, w połowie stycznia jezdnie wyglądają, jak po ciężkim bombardowaniu. Myślałem, że może w Ostrowcu lub w Starachowicach będzie lepiej, niestety. W Miechowie podobnie.

Ciężkie chwile przeżywa wiadukt na ul. Krakowskiej w Kielcach, modernizowany tak szczęśliwie w ub. roku. Pewien oficer milicji tak przywalił tam karterem, że olej siknął. Podobno potem dzwonił i pytał, kogo ukarać mandatem, ale nie było chętnych. Znowu innego pana tak podrzuciło na dołku wiaduktowym, że zmienił tor jazdy i omal nie wypadł na tory. Szczęściem barierka była mocna, chyba kto inny ją stawiał. Przezorniejszy, bardziej dalekowzroczny i przewidujący. Bo u nas zawsze tak jest, jak jedno złe — to drugie dobre. Jak aleja Lenina ma dobrą jeszcze nawierzchnię (może dlatego, że tam mało jeżdżą), to ulicę 1 Maja można w całości wyeksportować np. do Starachowic, żeby mieli z niej tor przeszkód dla „starów". Ale oni nie chcą — mówią, że mają swoje ulice. Jeszcze lepsze.

Teraz jest problem: remontować stopniowo czy udawać, że nic się nie stało?

[redacted]

Ten drugi wariant jest sprawdzony, zresztą zawsze dostaje po uszach ten co robi, ten który nic nie robi — jest lepszy. Nie robi, zatem nie popełnia błędów. To pewnik, więc drugie rozwiązanie jest pewniejsze. Ale nie na tyle, żeby spać spokojnie. No bo dajmy na to — nie spadł z wiaduktu gość miejscowy, swój człowiek, znający lokalne trudności, pamiętający ubiegłoroczny remont itp., ale niech trafi się jaki obcy, i nie daj Boże, ważny! Czy to takiego upilnujesz. Rany Julek, co to będzie?

Taki jeden np. przyjechał do Kielc, a właściwie na tor wyścigowy w Miedzianej Górze, i od razu jak nie rypnie felieton do centralnej prasy, iż tu tor zbudowali, asfaltem zalali, a przez kieleckie ulice przejechać nie można — takie dziury.

Więc jest jeszcze ten pierwszy wariant, żeby naprawiać jezdnie sukcesywnie w miarę powstawania dziur. Bo wiecie, zimy nie ma ostrej, a dziury — duże. Propozycję tę składam dla formalności, bo może nikt na to jeszcze nie wpadł. Na razie wpadamy w dziury i to jest dla bezpieczeństwa drogowego duży plus. Wpadnie jeden z drugim w taką dziurę, koło urwie i przestanie zagrażać. I o to chyba chodzi, proszę państwa (to do czytelników, którzy piszą i dzwonią w tej sprawie), o nic więcej.

WIESŁAW BARAŃSKI

[redacted]